



Skończył się rok szkolny. Niemal równocześnie rozpoczęły się wyjazdy na kolonie letnie. Również i rodzicom należy się odpoczynek. FOT. OTTO LINK

Prezent NA 50-LECIE

KORRESPONDENCA Z ZSRR

STANISŁAW JANKOWSKI

Stalowe ramiona dźwignów spokład można tutaj na każdym kroku. Wyrastają ponad inne domy, przypominają o kolejnych sukcesach moskiewskich budowlanych, którzy codziennie przekazują do użytku kilka nowych bloków. O rozbudowie radzieckiej stolicy przypominają również nowocześniejsze arterie jak i dziesiątki osiedli, mniej lub bardziej oddalonych od centrum, powiększających obszar miasta i zmieniających jego architekturę.

— Czy wiesz — nasz moskiewski przewodnik, student wydziału dziennikarstwa Uniwersytetu im. Łomonosowa, Grigorij Macenko zna dokładnie przeszłość i przyszłość miasta swoich studiów — że co roku do nowych mieszkań wprowadza się w Moskwie 120 tysięcy rodzin? Przeliczam błyskawicznie i wychodzi mi prawie pół miliona ludzi, skromnie licząc po cztery osoby na rodzinę. Proszę o potwierdzenie Grigorija. Kiwa potakująco głową „masz rację, właśnie pół miliona ludzi!”...
Idziemy Nowym Arbatem. Szeroką jezdnią kilkoma strumieniami mkną samochody. Można tutaj — i tak też się dzieje, rozwijać dość szybko. Pieszy nie wstąpił na jezdnię — dla przechodniów przeznaczono podziemne przejścia. Jest ich w Moskwie setki, ustawiają się przed domami i kierowcom. Nie tylko podziem-

ne. Idąc w kierunku lotniska Domodedowo widzieliśmy kilkanaście przejść nadziemnych, ukłonowych w ciągu się dookoła drogi twardo, rzadko przetykanej osiedlami mieszkaniowymi.

Wielopiętrowe skrzyżowania, błogosławione przez kierowców na całym świecie przyjmują na swoje barki ruch samochodowy. Jest ich w Moskwie obecnie ponad sto. Wszystko zbudowano w ostatnich latach, odkąd zdecydowano się całkowicie zmienić wygląd stolicy Związku Radzieckiego. Stale powstają nowe. Zwiedzając Moskwę widzieliśmy w wielu punktach miasta prace przy modernizacji ulic i skrzyżowań, idące w parze z nowo wybudowanymi wieżowcami.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Prezydent J. Broz Tito zakończył wizytę w naszym kraju

Perspektywy pogłębienia współpracy polsko-jugosłowiańskiej

E. Gierek i H. Jabłoński zaproszeni do Belgradu

WARSZAWA (PAP)

23 bm. zakończył oficjalną wizytę przyjaźni, bawiący w Polsce na zaproszenie i sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA i przewodniczącego Rady Państwa — HENRYKA JABŁOŃSKIEGO prezydent Socjalistycznej Federacji Republiki Jugosławii, przewodniczący Związku Komunistów Jugosławii — JOSIP BROZ TITO z małżonką.

W czasie pobytu w naszym kraju Josip Broz Tito przeprowadził rozmowy z członkami najwyższych władz partyjnych i państwowych, zwiedził stolicę i warszawską FSO oraz wziął udział w ceremonii nadania mu najwyższej godności uniwersyteckiej — doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego. Prezydent Jugosławii otrzymał również tytuł „Honorowego Górnika PRL”.
Na zakończenie wizyty opu-

blikowano tekst wspólnego komunikatu.

Pożegnanie na lotnisku

Piątek godzina 10.50. Prezydent Jugosławii z małżonką w towarzystwie Edwarda Gierka i Henryka Jabłońskiego oraz ich małżonek przybywa na lotnisko. Na płycie oczekują prezydenta i towarzyszące mu o sobiście członkowie najwyższych władz z Piotrem Jaroszewiczem i prof. Januszem Groszkowskim. Są również

członkowie Rady Państwa i pasie startowym lotniska, rządu, szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowani w naszym kraju, mieszkańcy Warszawy.

Orkiestra gra hymny narodowe Jugosławii i Polski. Dowódca Kompanii Honorowej WP składa raport. Prezydent Tito w towarzystwie E. Gierka przechodzi przed frontem kompanii WP. Pochyla głowę przed sztandarem. Prezydent Tito serdecznie pozdrawia żegnających go warszawiaków. Następnie przyjmuje defiladę Kompanii Honorowej WP.

Ostatnie pożegnania z członkami najwyższych władz. Odprawiają przez Edwarda Gierka, Henryka Jabłońskiego, Piotra Jaroszewicza i ich małżonki oraz prof. Janusza Groszkowskiego prezydent Tito wraz z małżonką kieruje się w stronę samolotu. Po chwili samolot prezydencki kuleje po

We wczesnych godzinach porannych 23 bm. w Hotelu Europejskim w Warszawie odbyła się konferencja prasowa rzecznika rządu PRL, wicemin. Włodzimierza Janiurka, w czasie której poinformował on dziennikarzy polskich i zagranicznych o rezultatach i przebiegu wizyty prezydenta Jugosławii w Polsce. Wizyta ta — jak stwierdził W. Janiurek — przebiegała w atmosferze serdeczności i wzajemnego zrozumienia stając się ważnym krokiem na drodze do dalszego zacieśnienia i umocnienia przyjaźni między narodami Polski i Jugosławii.

Odlatując z Polski Josip Broz Tito przesłał na ręce Edwarda Gierka i Henryka Jabłońskiego depesze, w której pisał m. in.: „Podziwiam Wasze przekonanie, że

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

MAGAZYN

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

SOBOTA, NIEDZIELA NR 149 (7564) 24-25. VI. 1972 R. ROK XXIV CENA 1 ZŁ

Nakł. 341.815 egz.

GAZETA

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Z walizką i plecakiem — w Polskę!

(Inf. wł.) Tegoroczna wakacja dla wielu dzieci rozpoczęła się jeszcze przed oficjalnym zakończeniem roku szkolnego. Pierwsze pociągi, zwane popularnie wakacyjnymi, wyruszyły już z naszego miasta 15 czerwca w kierunku Szczecina — z milusińskimi pracownikami nowohuckich zakładów przemysłowych i instytucji. Następnym pociągiem — jeden z 200 dodatkowych składów przygotowanych przez krakowską DOKP dla kolonistów — odjechał 20 bm., w rejon Swinoujście wywozi on około 700 osób. Tyleż samą mal-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Ostatnie pożegnania na krakowskim dworcu. Za chwilę odjazd na wakacje!

Pierwszy dzień Opolskiego Festiwalu Piosenki natchnął mnie głębokim optymizmem. Wydawało by się mogło, że sprawita to polska piosenka. Byłoby to jednak optymizm pozorny, piosenka bowiem jest tylko formą zagłuszenia istotnych problemów narodowych. Mnie osobiście natchnął wiara i nadzieja przewodniczący MRN w Opolu, który wygłosił podczas otwarcia festiwalu blaskotliwą przemówienie do opolskiego audytorium i milionów telewizorów. Było to przemówienie iskrzące się dowcipem i pełne wdzięku. Tylko tu i ówdzie gospodarz festiwalu wplótł dyskretnie akcenty polityczne mówiąc o polskiej twórczości estradowej. Płynęły więc słowa o uśmiechu nam należnym i pogodzie ducha, słowa proste i nienachalne.

Na tle przewodniczącego konferansjer koncertu wypadł bladło i nieprzekonująco. Zastanawiałem się wręcz, czy organizatorzy nie powinni zamienić ich rolami. Władza w roli konferansjera — konferansjer w roli władzy. To jest pomysł! Sprzedając go bezinteresownie, nie rosząc pretensji do autorskiego honorarium.

Fakt, że konferansjerzy coraz częściej dukają, upadając w niegdyśjszy ton przemówień, a władza coraz płynniej mówi po polsku — jest dla mnie symbolem szerszych pro-

MACIEJ SZUMOWSKI

MOIM ZDANIEM

Spiewajcie przemówienia

cesów społeczno-politycznych, zachodzących w naszym kraju. Rządzenie jednak mało ma wspólnego z konferansjerką i stąd moje obawy. Z drugiej zaś strony konferansjerzy tylko pozornie sprawują rząd dusz (chyba że jest to sam Kydryński). Jest więc w moim optymizmie i nuta twórczego niepokoju o przyszłość polskiej twórczości estradowej. Nikt dziś takiej melancholii nie torpeduje, bo czyni ona bardziej ludzkim i bardziej zrozumiałym totalny — mimo wszystko — optymizm. Taka szczypta sceptycyzmu wręcz jest niezbędna dla dobrej konstrukcji retorycznej. Więć ją kładę z całą świadomością w tym felietonie, by było bardziej po ludzku i po prostu „elegancko”. Nauczyłem się tej zrzeczności w „rozkładaniu akcentów” od władzy — i to muszę z całą pokorą przyznać. Zawsze dbam o to, by było pisane po ludzku, po prostu, czyli dość normalnie. Natomiast nie zawsze wiem, o czym piszę, ale to już inna sprawa.

To tyle tytułem części oficjalnej festiwalu. Jak rzekłem, było w niej dużo optymizmu, dużo ludzkich spraw i wdzięku. Zapowiada się więc uspokojenie.

Przedstawiciel opolskiej władzy zszedł jednak z estrady wśród niemiłych oklasków. A na scenie pozostał zawodowy konferansjer, prezentujący tzw. rzeczywistość polskiej piosenki. Dobrym przemówieniem da się zrobić wiele, ale nie sposób zastąpić jego echem całego koncertu. Zanim zresztą echo tego przemówienia wybrzmiało, uderzono mnie w tył tandetą — do dziś dźwięci się, że to na estradzie wyli, a nie przy telewizorach. Tak więc z minuty na minutę, z piosenki na piosenkę, sens słów wypłaszanych na wstępie nabierał innych znaczeń i sensów. W pewnym momencie doszedłem do odkrywczego wniosku — wydaje mi się miłanowicie, że znakomitą częścią naszych imprez winniśmy zaczynać i — co ważniejsze — kończyć na zagaleniu i ciepłym przemówieniu. Wówczas nie byłoby rozczarowań, i tak irytujących narzekających obywateli-słuchaczy.

Nie odważyłbym się nigdy zaproponować czegoś podobnego przed trzema laty. Wtedy wolałem słuchać każdej, najbardziej ogłuszającej orkiestry, niż przemówienia. Dziś poziom przemówień jest szczególnie wysoki i dostarcza nie tylko przeżyć ideowych, ale również estetycznych. Na tle tego wysokiego poziomu artystycznego przemówień, otwierających festiwale, poszczególne produkcje artystyczne są wręcz zbędne i czynią tylko krzywdę przemawiającym, pozostawiając niesłusznie złe wrażenie. Jak tak daleko pójdzie, to na następnym festiwalu silna i mądra władza opolska nie tylko przemówi, ale i zaśpiewa, oż zaśpiewa — nie swoim głosem.

Olgię Jędrzejczyk

PROCH i PYŁ CEDYNI

Stoję na wzgórzu, które wydaje się być dziwnie podwyższone. Skąd to wrażenie? Pod nogami rozpościera się jak gdyby szeroki stopień ziemny, uformowany naturalnie. Pada zdanie:

— Teren, choć nie całkowicie wyeksploatowany archeologicznie, nie podlega już ochronie. Mamy dostatecznie dużo zabytków zebranych z tego miejsca...
Schyliłem się i podniosłem z ziemi mały, liczący najwyżej jeden centymetr kwadratowy ułomek ceramiczny. Zachował fragmenty ozdobnych linii. Zwykła, gliniana kruszyna. Podniosłem wzrok — po lewej stronie widniało małe miasteczko, po prawej widać było wysoki cypel, jak gdyby wrzynający się w dość szeroką linię rzeki. Rzeczywiście

można przypuszczać, że właśnie tam w oddali znajdowała się najlepsza przeprawa przez wodę. Ale nim tam się znajdziemy, przyjrzymy się bliżej pozostałościom grodu: posiadał on wymiary 100 na 120 metrów, wypełniały przestrzeń otoczoną konstrukcją drewniano-ziemną domy drewniane.

Rów od strony północnej wzgórze liczy około 30 metrów. Widać wyraźnie, że tę ziemię przeznaczono na budowę wału obronnego, a w rowie pozostał po wybraniu ziemi wykopany jeszcze blisko dwumetrową fosę. Kamienie poidłowe umieszczono na szczycie umocnień. Czternaście lat temu rozpoczął tu prace archeolodzy. Znaleźli mnóstwo ceramiki, wyrobów żelaznych, z kości i rogu,

prześliki do wrzecion, ozdoby kościane.

W kilka lat później odkryto tutaj niedalego grodu rozległy cmentarz z okresu wczesnego średniowiecza — tam znalezione były jeszcze bogatsze. Odkopano mnóstwo paciorków, kostek do gry, pierścionków, guzików, żelazne noże, szpilety. Mieszkała tutaj bogata ludność słowiańska. Tak, co do tego nie ma wątpliwości. Ale archeolodzy nie byłiby sobą poprzestawszy na epoce romanizmu czy wczesnego średniowiecza. To miejsce było już osadą blisko cztery i pół tysiąca lat temu. Odkopano dość dawno ślady osad ludzkich i cmentarzy z bronią i narzędziami kamiennymi, z krzemienia, gliniane naczyń. W okresie tzw. kultury łużyckiej około 500 lat przed naszą erą miejsce owo było gęsto zaludnione.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



Jednym z najlepiej zachowanych zabytków na Podhalu jest Zamek w Niedzicy. Mimo trwającego obecnie remontu, przybywają tu — zwłaszcza w sezonie turystycznym — liczne wycieczki. FOT. WACŁAW KŁAG

W pierwszej części artykułu próbowałem już zwrócić uwagę czytelnika na szczególną rolę Krakowa w życiu kraju. Umocniło ją jego ocalenie od niszczycielskich skutków ostatniej wojny. Dzięki ocaleniu Krakowa wynieśliśmy z wojny to, co dla bytu narodu ma znaczenie decydujące — materialny obraz własnej przeszłości, podstawowe tworzywo w kształtowaniu się świadomości społeczeństwa, w umacnianiu godności narodowej.

Zniszczenie Warszawy, owoc ślepczości i braku wyobraźni hitlerowskich Niemiec obrazuje ogrom zniszczeń materialnych, które stały się naszym udziałem. Jest to wciąż ważny symbol cywilizacyjnych strat, poniesionych przez cały naród na całym terytorium. Ocalenie Krakowa potwierdza siłę i trwałość narodowych tradycji. Symbolizuje kłeskę tej prymitywnej megalomanii, która chciała nas zniszczyć. Fakt ten wyznacza rangę pierwszemu z wielkich problemów miasta — a mianowicie, tak uporczywie przede mną przypominanej roli miasta w życiu całego kraju. Przesądza o tym, że cywilizacyjny rozwój Krakowa nie może zdystansować jego rozwoju kulturalnego. Kraków przede wszystkim musi być miastem otwartym na życie artystyczne we wszystkich jego przejawach. Nie tyle ze względu na naturalne ambicje i potrzeby mieszkańców — bardziej ze względu na swoją rolę.

Jako naród przeżywamy okres szybkiego rozwoju i niezwykle głębokich przekształceń ustrojowych w każdej sferze społecznego życia. Budujemy socjalistyczny porządek społeczny. By w tym wysiłku osiągnąć skutki najpełniejsze i najtrwalsze musimy wszystko to, co w przeszłości cenne, autentyczne, nasze własne wydobycie i wkomponować w proces tworzenia nowej kultury nowoczesnego społeczeństwa.

W tym właśnie zakresie Kraków jako ośrodek nauki i kultury, może działać bardzo wiele. Pod jednym warunkiem. Jest nim utrzymanie swej roli jako drugiego po Warszawie centrum życia naukowego i kulturalnego. Z pozoru wiele faktów potwierdza, iż tak wciąż jeszcze jest. Faktycznie sprawy mają się mniej optymistycznie. Ważne jest także odległość Warszawy od Krakowa, dystans jaki dzieli te dwa wielkie ośrodki. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych zaczął on rosnąć i procesu tego jeszcze się zahamować nie udało.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Nagrody dla uczestników ankiety „Co myślisz o nas”

1467 Czytelników odpowiedziało na pytania ankiety „Co myślisz o nas”. Zgodnie z zapowiedzią, rozlosowaliśmy wśród nich nagrody. Magnetofon wylosowała ANNA SWOREK, Kraków, ul. Krowczyńskich Zuchów 17/50, radiodiodownik tranzystorowy — GENOWEFA MERCHUT, Tarnów, ul. Sienkowskiej 8a/23, aparat fotograficzny — IRENA NOWOTYŃSKA, Nowa Huta, osiedle Wandy 7/38. Ponadto 30 Czytelników wylosowało nagrody książkowe. Książki wysłamy pocztą, o terminie odbioru pozostałych nagród powiadomimy zainteresowanych listownie.

LEGENDA i życie miasta

WŁADYSŁAW ŁORANC

OXEŚCII

Posiedzenie Rady Ministrów

Ocena przygotowań do akcji żniwnej

WARSZAWA (PAP) Jak informuje rzecznik rządu — 23 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

W pierwszym punkcie obrad, w obecności zastępców przewodniczących prezydium WRN, dokonano wnioskowej oceny przygotowań do zbliżającego się żniwa. Sprawy te referował minister rolnictwa Józef Okuniewski.

W kolejnym punkcie obrad Rada Ministrów rozpatrzyła i zaakceptowała szereg aktów prawnych normujących zakres działalności i statutu nowo utworzonych resortów, a mianowicie: Ministerstwa Pracy, Plac i Sprawy Społecznych oraz Ministerstwa Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

Podjęto decyzję w sprawie utworzenia Instytutu Pracy i Sprawy

Socjalnych, którego przedmiotem działania będzie prowadzenie prac naukowo-badawczych w dziedzinie pracy, plac oraz warunków bytowo-społecznych ludności pracującej, głównie dla potrzeb programowania i realizacji polityki społeczno-ekonomicznej.

Przyjęto uchwałę w sprawie utworzenia „Zjednoczenia Zespołu Technicznego Gospodarki Komunalnej”. Siedziba Zjednoczenia będzie w Poznaniu. Nowo utworzona instytucja zajmie się organizowaniem i rozwijaniem produkcji mającej na celu rozbudowę bazy materiałno-technicznej dla gospodarki terenowej i ochrony środowiska.

Z kolei Rada Ministrów rozpatrzyła sprawę bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach górniczych.

Min. S. Olszowski udaje się do Norwegii

WARSZAWA (PAP)

W dniu 25 bm. minister spraw zagranicznych PRL Stefan Olszowski udaje się do oficjalnej wizyty do Norwegii na zaproszenie ministra spraw zagranicznych tego kraju, Andresa Cappelena.

Min. Olszowski przeprowadzi z norweskimi partnerami rozmowy, na temat sytuacji międzynarodowej i polsko-norweskich stosunków dwustronnych.

W czasie pobytu w Norwegii min. Olszowski odwiedzi również Narwik i Ankenes gdzie w roku 1940 żołnierze stoczyli bohaterką walkę z hitlerowskimi najeźdźcą.

Perspektywy pogłębienia współpracy polsko-jugosłowiańskiej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Ministrowie handlu zagranicznego obu krajów podpisali w toku wizyty dodatkową umowę, która powiększa przewidywane obroty w okresie 1971—1975 o 850 mln do ponad 1 mld dolarów.

Ponownie stwierdzono, że szczególnie dogodnym jest pogłębienie współpracy przemysłowej i usługowej, produkcji artykułów gospodarstwa domowego, jak również produkcji traktorów, maszyn rolniczych, maszyn budowlanych, elektroniki, gospodarcze rybne i innych dziedzin oraz wyrażono zainteresowanie w poszerzeniu współpracy w zakresie energetyki i przemysłu stoczniowego.

Obie strony wyraziły poglądy na temat aktualnych problemów międzynarodowych, zagadnień dotyczących wzajemnych stosunków i współpracy partii komunistycznych i robotniczych oraz ruchów postępowych i narodowo-wyzwoleńczych, stwierdzając, że zadaniem politycznym lub zbieżność poglądów.

Ważnym ocenianym kontaktem, rozmowy i porozumienia między wielkimi mocarstwami, zaakcentowano także rolę innych krajów w utrwalaniu międzynarodowego dialogu i polsko-jugosłowiańskich stosunków. Podkreślono znaczenie spotkań przywódców ZSRR i PRL z prezydentem Nixonem. Wskazano również na wagę niedawnych rozmów prezydenta SFRJ, przewodniczącego ZKJ Jozip Broz Tito, które ujęły w atmosferze przyjaźni, serdeczności i pełnego, wzajemnego zrozumienia i zaufania.

W czasie rozmów obie strony poinformowały się wzajemnie o osiągnięciach i perspektywach rozwoju społeczno-gospodarczego obu państw.

Obie strony ze szczególnym zadowoleniem stwierdziły, że ostatnio w stosunkach między Polską i Jugosławią nastąpił wyraźny wzrost i że współpraca rozwija się pomyślnie we wszystkich dziedzinach.

I sekretarz KC PZPR E. Gierek i przewodniczący ZKJ Jozip Broz Tito pozytywnie ocenili wyniki osiągnięte w współpracy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Związku Komunistów Jugosławii, zwłaszcza w ostatnim czasie. Towarzysze E. Gierek i J. Broz Tito potwierdzili gotowość obu partii do dalszego rozwijania owocnej i obustronnie korzystnej współpracy.

Strony uznały za potrzebne podpisanie nowej konwencji konsularnej odpowiadającej aktualnemu rozwojowi stosunków między obu państwami. Strona polska z zadowoleniem przyjęła zgodę rządu jugosłowiańskiego na zasadzie wzajemności, konsultacji generalnej PRL w Zagrzebiu.

Obie strony pozytywnie oceniły współpracę w zakresie stosunków gospodarczych opartą o zasadę wzajemnych korzyści.

BEIGRAD (PAP)

W piątek w południe prezydent SFRJ, przewodniczący ZKJ Jozip Broz Tito wraz z małżonką i członkami delegacji jugosłowiańskiej, powrócił do Belgradu po zakończeniu wizyty i przyjacielskiej wizyty w Polsce.

Krótko

Wspólnego komunikatu polsko-jugosłowiańskiego

Komunikat stwierdza, że wstępnie, ze z okazji wizyty i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów Flor Jaroszewicz przeprowadził rozmowy z prezydentem SFRJ, przewodniczącym ZKJ Jozipem Brozem Tito, które ujęły w atmosferze przyjaźni, serdeczności i pełnego, wzajemnego zrozumienia i zaufania.

RENCELI BEZPIECZEŃSTWA I WSPÓŁPRACY

Obie strony ponownie potwierdziły całkowite poparcie dla bohaterstwa narodu wietnamskiego, dla narodów Kambodży i Laosu i ich walce o wolność i niezależność.

Stwierdzono, że pogłębianie i pogłębienie współpracy między państwami jest warunkiem koniecznym do osiągnięcia pokoju, bezpieczeństwa międzynarodowego, w rozwijaniu kulturalnych i przyjaźni między państwami.

Obie strony podkreśliły ogromne znaczenie i rolę Organizacji Narodów Zjednoczonych w umacnianiu pokoju, bezpieczeństwa międzynarodowego, w rozwijaniu kulturalnych i przyjaźni między państwami.

Obie strony potwierdziły swą solidarność ze słuszną walką narodów Afryki o wolność i niezależność.

BERLIN (PAP)

Prezydent SFRJ, przewodniczący ZKJ Jozip Broz Tito zaprosił i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i przewodniczącego Rady Państwa PRL Henryka Jabłońskiego do odwiedzenia Socialistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

23 bm. odbyło się w Berlinie Zachodnim otwarcie Ośrodka Informacyjnego o Polsce zorganizowane staraniem towarzystwa „Spółkanie z Polską”. Zadaniem Ośrodka jest dostarczenie mieszkańcom Berlina Zachodniego stałej informacji o naszym kraju. Ośrodek planuje w najbliższym czasie zorganizowanie różnych imprez o tematyce polskiej, m. in. wystaw prezentujących nasz dobytek kulturalny.

BERLIN (PAP)

Fot. ST. KOSIŃSKI

SPORT • SPORT • SPORT • Dziennikarze sportowi w KW PZPR

WARSZAWA (PAP)

Sport i turystyka odgrywa w życiu naszego regionu niemałą rolę. Problemem tym pościęca wiele uwagi wojewódzka instancja partyjna czego wyrazem było m. in. powołanie do życia Regionalnej Rady Sportu i Turystyki przy KW PZPR.

Wczoraj sekretarz KW Kazimierz Barczak przyjął krakowskich dziennikarzy. Podczas spotkania dyskutowano o istotnych sprawach, związanych z rozwojem sportu i turystyki w mieście Krakowie i województwie oraz o ich prawidłowym funkcjonowaniu.

Wiele uwagi poświęcono sprawom sportu masowego, szkolnego i akademickiego, jego wychowawczemu oddziaływaniu na młodzież. Mówiono także o rekreacji, wypoczynku po pracy, rozszerzeniu bazy turystycznej, o wyzwalaniu lokalnych inicjatyw i popularyzowaniu ich w szerokich kręgach naszego społeczeństwa.

Podczas spotkania przew. WKKFIT Marcel Ofarski w towarzystwie przew. KKKFIT Mieczysława Stefanowa wręczył sekretarzowi Regionalnej Rady Sportu i Turystyki Daniełowi Zasułkemu, srebrną odznakę „Zasłużonemu Działaczowi Kultury Fizycznej”.

WARSZAWA (PAP)

Pod przewodnictwem sekretarza KW Partii w Krakowie MARIANA SMUGI odbyła się wczoraj narada poświęcona sprawom dalszego rozwoju Ludowych Zespołów Sportowych. W województwie krakowskim działa aktualnie 1 200 kół LZS, które zrzeszają 82 tys. zawodników. Większość kół boryka się jednak z poważnymi trudnościami finansowymi. Brakuje sprzętu, za mało jest boisk.

Nie bez powodu zaproszono na wczorajszą naradę przedstawicieli zakładów rolnych, spółdzielni i instytucji związanych ze wsią, które powinny przelać przysiężkę z pomocą LZS-om. Rozwój sportu wiejskiego, to także sprawa wychowania młodego pokolenia, sprawa, która nie może być obca nikomu.

Ustalono, że wiejskie zakłady, spółdzielnie i instytucje obojętne będą patronatem poszczególnych kół LZS. Podjęto też ciekawą inicjatywę budowy 30 kąpielisk wiejskich. Pomoc zadeklarowały już m. in.: PZU, Straż Pożarna, Związek Zawodowy WKKFIT. Odnówiono ponadto sprawę powstania ośrodka sportowo-szkoleniowego LZS w Swoszowicach.

Wspomniane zakłady i instytucje zobowiązane zostały do złożenia do końca sierpnia szczegółowych deklaracji w sprawie pomocy LZS-om. (tg)

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

W piątek młodzi uczestnicy Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni rozegrali dziewiąty etap. 76 kolarzy w jednodniowym odpoczynku wyruszyli na szosie pod przewodnictwem do indywidualnej jazdy na czas (32 km). Triumfował 21-letni Euzébio Alves Eisaks w czasie 30,08.

Lider BWP Nowicki pokonawszy przewagę nad Aleksandrem Kosztem (Automobilist) o 43 sek. na trzecim w klasyfikacji Aleksandrem Tichonowem (Dynamo ZSRR) o 24 sek.

WARSZAWA (PAP)

Fot. ST. KOSIŃSKI

Z kraju i ze świata

ROZMOWY PARLAMENTARYSTÓW MEKSYKAŃSKICH W MSZ

(P) Wiceminister spraw zagranicznych PRL Romuald Spasowski przyjął 23 bm. przybyłą w Polsce delegację meksykańskich parlamentarzystów. Przeprowadzone rozmowy dotyczyły konkretnych aspektów dalszego rozwoju stosunków polsko-meksykańskich.

Zadania hutników — związkowców

Wczoraj zakończyły się w Katowicach dwudniowe obrady VIII Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Hutników. Dyskusja na hutniczym forum związkowym skoncentrowała się głównie wokół zadań ogólnych związkowych oraz samorządów robotniczych w zakresie doskonalenia stylu i metod działania w dziedzinie pełniejszego zapożyczenia potrzeb socjalno-bytowych, bhp na te wieloletnie zadania gospodarcze jakie przed hutnikami stoi w bieżącej 5-letce.

50 tys. miejsc w uczelniach

W tym roku wyższe uczelnie przyjmą na studia ok. 50 tys. studentów. Jakkolwiek termin składania podań upłynął już 10 czerwca — uczelnie zostały upoważnione do przyjmowania zgłoszeń kandydatów do tzw. ostatniej chwili.

Min. Wrzaszczyk w USA



Dnia 24 czerwca 972 roku w pobliżu Cedyni (zwanej niegdyś Cudzynią) doszło do krwawej bitwy pomiędzy germańskimi wojownikami margrabiego Hodona a wojskami polskimi Mieszka I i jego brata Czełbora. Dla upamiętnienia tego wydarzenia jedno ze wzgórz w pobliżu Cedyni nosi obecnie imię Czełbora. Na wzgórzach trwały prace przy wzniesieniu pomnika poświęconego bitwie a u jego stóp montowana jest mozaika przedstawiająca sceny z walki. Autorami mozaiki są szwedzcy plastycy: Jerzy Chmielewski i Kazimierz Blonko.

Na zdjęciu po lewej autorzy mozaiki, po prawej fragment mozaiki przedstawiający wojska Mieszka I.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Olgierd Jędrzejczyk

Nim przybyliśmy tutaj — wysłuchaliśmy pięciu bardzo poważnych, obszernych referatów historycznych. Poświęcone były początkom państwa polskiego, Pomorzu Zachodniemu, walce z naporem germańskim, walce z Niemcami w ostatnim etapie drugiej wojny światowej, a nade wszystko

CEDYNI.

Cedynia, miasteczko, gród, miasto, miejsce pierwszego historycznego zwycięstwa polskiego. Okazja przednia, bo dzisiaj dokładnie mija tysiąc lat od dnia, gdy Mieszko zwany Pierwszym zwyciężył Niemców. A więc pobyt nad Odrą i pilne badanie horyzontu ze stopnia grodowego wzgórze pod dyktando dyrektora Instytutu Zachodnio-Pomorskiego w Szczecinie Władysława Filipowiaka, który pozwala buszować nam po tym arcyciekawym terenie jest tyleż uzasadniony, co świadczący o potrzebie naszej peregrinacji. Dokonają się właśnie dzisiaj wielkie uroczystości odsłonięcia pomnika. My szukamy przeszłości, jej śladów. Odnalazła je niczym w symbolicznym geście historycznym dopiero Polska Ludowa. Potwierdziła domysły, że tutaj musiał być gród, stara osada słowiańska. Znalazły się pieniądze na przeprowadzanie badań wykopaliskowych, jest maleńkie muzeum, a za kilka godzin wspaniałe, zrywające się do lotu orzeł do pomniku cedynskim zaświadczy na wieki o naszej pamięci.

Jest to chyba najdziwniejsza sprawa naszej współczesności: wszystko to, czego teraz dokonujemy ciesząc się z każdego nowo wybudowanego domu, fabryki, miasta, łączy się bezpośrednio z dokonaniem Polaków sprzed lat tysiąca. Jest to tak wspaniałe napięcie naszej pamięci i energii narodowej, że nie unikniemy żadnych wrzesań właścicieli ludzi, jacy odnaleźli swoją historię tak skrzętnie przecież skłamywaną przez wieki całe.

Nie chcę tu powtarzać całości dowodów na rozwój państwowości polskiej w epoce Mieszka, na moc wojskową, organizację gospodarczą tamtych lat. Odwołać się jednak muszę do dwóch zapisów historycznych, które uzasadniają w sposób bezsporny naszą pamięć o przodkach, naszą dumę ze słusznej sprawy obrony tego, co sprawiło i było i pozytywne ludziom. Thietmar — kronikarz niemiecki, biskup Merseburga, autor rzeczy zacytowanej „Thietmari merseburgensis episcopi chronicon” („Kronika biskupa merseburgskiego Thietmara”) napisał w skądś drugiej zdania następująco:

„Tymczasem dostojny margrabia Hodo, zebrawszy wojsko, napadł z nim na Mieszka, który był wierny cesarzowi i pacyfik trybut aż po rzekę Wartę. Na pomoc margrabiemu pospieszył wraz ze swoimi tylko mój ojciec, graf Zygryd, podówczas młodzieniec i jeszcze nieżonaty. Kiedy w dzień świętego Jana Chrzciciela starli się z Mieszkim, odnieśli zrazu zwycięstwo, lecz potem w miejscowości zwanej Cudzyną (in loco, qui vocatur Cidini — głosi oryginal łaciński kroniki) brat jego Czełbor (Cideburo) zadał im kłosek kładąc trupem wszystkich najlepszych rycerzy z wyjątkiem wspomnianych grafiów”.

Nie zapominajmy jeszcze o drugim zapisie, dokonanym przez Brunona z Kwerfurtu. Był on przyjacielem Polaków i Polski; w przeciwieństwie do swego kolegi szkolnego Thietmara, z którym razem uczył się w Magdeburgu, Bruno sprzyjał naszemu narodowi, w każdym bądź razie był bardzo obiektywny w ocenie tego, co widział i słyszał.

SŁOWA BRUNONA BRZMIĄ:

„Actum est bellum cum Polanis dux eorum Misico arte vicit, humiliata Theutonum magnanimitas terram lambit, Hodo pugnat marchio laceris vexillis terga vertit”, co się tłumaczy na polski następująco: „Rozpoczęta została wojna z Polakami, ich książkę Mieszko zwyciężył wspaniale (po mistrzowsku, sztuką), upokorzona została wyniosłość Teutonów: waleczny hrabia Hodo uciekł z potrzaskanymi sztandarami.”

Działo się to wszystko 24 czerwca 972 roku. Mieszko przeciwstawił się w wyraźny sposób ekspansji niemieckiej. I Thietmar i Bruno mówią jednoznacznie — jeden, że Hodo „napadł na Mieszka”, drugi, że „rozpoczęto wojnę z Polakami”. Oczywiście, było to logiczne rozpoczęcie wojny z Polakami, którzy za Mieszka byli właścicielami Pomorza Zachodniego i w sposób samodzielny budowali swoje państwo, opierając się eksterminacji. Tak, tak. Dziesiątki plemion słowiańskich, które się nie zorganizowały w walce z Niemcami, które często szły na Polskę, ale też i na Czecho jako sprzymierzeńcy, którym obiecywano prawdopodobnie prawo zachowania kultu pogańskiego — zginęły. Zostały po nich poprzekreślane, zniemczone nazwy słowiańskie. Jedność państwową i wyraźną już jedność narodową, którą wykorzystywał w walce z Niemcami Mieszko, była owym zasadniczym czynnikiem natury ideowej naszego zwycięstwa. Organizacja wojska i polityka tego wielkiego Polaka były po-

PROCH I PYŁ CE- DY- NI



chodnymi poczuciami jedności i chęci przeciwstawienia się wrogowi.

Tak więc uzbrojeni w wiedzę o bitwie cedynskiej stoimy nad brzegiem Odry przyjaźnie rozpostartej swymi wodami, jak gdyby łagodnie tutaj, kryjącej tylko w głębokim nurcie wszystkie energie, siły. Nie ma w tym nic z mistycyzmu — dzień jest czerwcowy, piękny, pogodny. Cedynia przygotowuje się do wielkiego święta, dziewczęta z powiatowego miasta o pięknej nazwie Dešno Lubuskie przyjechały tutaj, aby w czynie społecznym uprządkować ulice, robotnicy wykańczają akurat remont domów mieszkalnych przy ulicy Świerczewskiego, w restauracji jest dość dużo turystów, którym podaje się bardzo tanie i bardzo smaczne kielbaski, kiszkę kaszaną. Normalnie. Swójsko, po polsku. Oczywiście, trudno jest od tego obrazu powszedniości przeskoczyć w bohaterską przeszłość. Ale rzeczywiście stąd, z gródu cedynskiego widać wyraźnie, że koło cypla, nazwanego przecież dopiero po wojnie górą Czełbora, brata Mieszkowego, najtwardsze było przejście przez Odrę. Prawdopodobnie więc Hodo ze swoimi oddziałami przechodził rzekę tam właśnie, być może głębokie wawyzy Cedyni pokryte lasem, sam gród cedynski były doskonałym miejscem wypadu na napastników. Historycy mówią również, że możliwy był nieudany napad na gród, a potem marsz w kierunku góry Czełbora, gdzie rozbito najeźdźców.

PAMIĘĆ TAMTYCH DNI

ożyła po wiekach. Świętym eseista historyczny Wojciech Myśliński wynotował skrupulatnie nazwy — nazwiska, imiona Mieszka Pierwszego: Maschke Mescheqo, Mesco, Mescho, Meseco, Mesho, Mesico, Mesko, Meszko, Mieczystaw, Miesco, Miescho, Mieszek, Mieszka, Mieszko, Mieszko, Mieszka, Misaca, Misach, Misaco, Misacho, Miseco, Mischeo, Misica, Misicho, Misico, Misigo, Misko, Miszego, Miszek, Mieszka, Mieszko, Miśka, Miśko, Mszka, Mskh, Myszeko, Mysco, Mysica, Mysico, Mysko. Silny to był książę i wiele ważył w historii, skoro tyle razy o nim pisano. Godny jest więc pamięci on, jego brat Czełbor i ich zwycięstwo nad wojskami Hodona pod Cedynią. Nie zawsze i nie wszędzie przecież zwyciężaliśmy — tenże sam Mieszko przecież w różnych okolicach był, ale rozsądkiem swym zorganizował państwo, dał narodowi perspektywę zwycięstwa.

Dzisiaj pamiętają o tym nie tylko dostojni uczestnicy sesji naukowej w Dębnie Lubuskim zorganizowanej przez Instytut Zachodnio-Pomorski w Szczecinie, Wojskową Akademię Polityczną w Warszawie, Towarzystwo Miłośników Ziemi Chojęskiej w Dębnie oraz Oddział ZNP. Materializuje się nasz szacunek dla zwycięstwa cedynskiego w formie pomnika, ku któremu pospieszyliśmy niebawem. Oto oddział saperki dowodzony przez oficera Stanisława Kopkę — pracuje nad uprządkowaniem terenu otaczającego pomnik. Będą tu pola namiotowe, szerokie kieseńskie szosy, obozowisko. Wysoko na wyniosłym brzegu Odry wzniesiony jest pomnik — opatulony jeszcze w rusztowaniu, przysłony z desek. Wokół robotnicy Pracowni Konserwacji Zabytków ze Szczecina, którymi kieruje Teodor Panklinowski. Oto i autorzy pomnika — Czesław Wronka i Stanisław Biłek, uczniowie Janka Pugeta z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Mówią, że nacztyli się wiele książek, rozpraw, szkiców. Obejrżeli Cedynię i górę Czełbora, przed oczyma ich wyobraźni musiał się dokonać jak gdyby na nowo akt tamtego zwycięstwa, uznali, że symbol orla zrywającego się do lotu, czujnego, baczego powie o tamtej sprawie najwięcej. Właśnie wina podciągają robotnicy jakieś narzędzia na szczyt pomnika,

WYTEŻAMY WZROK

ku południowo-zachodniej stronie. Zaraz nas pociągnie w tym kierunku pasja reporterów i zbieraczy, którzy na stanowisku dowodzenia artylerijskich wysłuchają — w miejscu położonym między Starymi Łysogórkami i Godzowicami — wykładu płk dr Tadeusza Sawickiego z Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego o dniach, kiedy Pierwsza Armia Wojska Polskiego sforsowała Odrę „na kierunku Sierkierk”, zniszczyła nieprzyjaciela w międzyrzeczu Odry i Staryj Odrę oraz przelamując kolejne pozycje obrony dotarła 3 maja o godzinie 15,20 aż do Łaby.”

Sypią się nazwiska poległych: podpułkownika Ignacego Giranina, podporucznika Ryszarda Kuleszy, porucznika Stanisława Przybyłaka, majora Bronisława Marczewskiego, chorążego Kazimierza Dudka, starszego sierżanta Mieczysława Majchrzaka. Za kilka tygodni wydany będzie spis poległych — pochowanych na cmentarzu wojskowym w Sierkierkach. Cedynskie zwycięstwo ma dwa zapisy. Forsowanie Odry — jest udokumentowane w tysiącach zdjęć, filmów i pism. Między Cedynią i Sierkierkami rozciąga się pas lasów — miejscowości są od siebie oddległe o 19 km. Wojsko nasze walcące obok Armii Radzieckiej brało w roku 1945 sprawiedliwy odwet za krwawy tysiąc lat. Niedaleko Cedyni dokonali się ów akt forsowania Odry również i przez Polaków. Trzeba ich uczcić. Może wrzescie stanie (zwycięski w konkursie na ów monument) pomnik! Nie czekajmy zbyt długo, przypomnijmy następcom o naszych sprawiedliwych zwycięstwach.

W czerwcu br. upływa 32 rocznica założenia na polskiej ziemi największego i najpotworniejszego obozu zagłady. Zazwyczaj wszystkie dotychczasowe relacje na temat okoliczności utworzenia katowni oświęcimskiej pochodziły od byłych więźniów, brak było natomiast obszerniejszego świadectwa ludzi towarzyszących temu z zewnątrz. A ludzie ci, to uczuciowo zaangażowani świadkowie, to patriotyczna społeczność oświęcimska.

Zbigniew Rybak

ZIEMIA naznaczona KRWIĄ

Komendant obozu w Oświęcimiu, Rudolf Höss, pisał w lipcu do swego przełożonego, Ericha von dem Bacha: „... ludność zamieszkująca tereny przyobozowe jest fanatycznie polska i — jak ustalono w drodze wywiadów — gotowa do każdego wystąpienia przeciwko zleniawidzonej załodze obozowej SS. Każdy więzień, któremu uda się ucieczka, może liczyć na wszelką pomoc, skoro tylko dotrze do pierwszej polskiej zagrody”. Von dem Bach, późniejszy kat Powstania Warszawskiego a ówczesny wyższy dowódca SS i Policji we Wrocławiu, nie pozostał

Monopolu Tytoniowego. Bezpośrednio do ściany koszar i zespołu budynków „Monopolu” przylegało bardzo obszerne osiedle barakowe, o austriackim jeszcze rodowodzie lokacyjnym.

Cechy architektoniczno-funkcjonalne i topograficzne koszar, baraków i „Monopolu” sprawiły więc, że cały ten koncentrycznie usytuowany teren potraktowany został jako „kapitał zakładowy” obozu koncentracyjnego „Auschwitz I”. Wartość tego kapitału lokacyjnego zwiększały szczególnie właściwości sąsiedniej okolicy w widłach So-

ne mundury różnych „führerów” SS. Rozeszła się więc pogłoska, że zwarty kompleks budynków nad Solą zostanie wykorzystany dla urzędzenia „klasycznego” obozu jenieckiego. Było to tym bardziej prawdopodobne, że akurat zbierały się potężne chmury na pograniczu niemiecko-francuskim.

W połowie maja w obrębie zabudowań koszarowych zainstalowana została pierwsza jednostka SS, której głównym zadaniem było zagospodarowanie opustoszałych pomieszczeń i rozpoznanie terenów „za pio-



głuchy na alarmy swego podkomendnego, tym więcej, że ich niespodziewanym źródłem stała się pierwsza i jednocześnie uwięzioną pełnym sukcesem ucieczką więźnia, Tadeusza „Wiejowskiego”. Rozkazał więc natychmiast rozstrzelać osoby uwięzione w związku z ucieczką Wiejowskiego oraz niezwłocznie przeprowadzić akcję „w celu odczyszczenia z podejrzanej osoby” obszaru w promieniu 5 km wokół obozu.

Topografia rejonu, gdzie zlokalizowano przyszły obóz koncentracyjny „Auschwitz I”, związana była przed wojną z dość obszernym kompleksem bardzo charakterystycznych budowli.

Architektoniczny trzon tego kompleksu stanowiły koszary 73 pułku piechoty i 21 pułku artylerii lekkiej, zajmujące prostokątny pas ziemi nad Solą i tworzące zarazem stereotypowo uszeregowaną zabudowę bloków piętrowych i parterowych. Stojący na skraj koszar budynek, późniejszy stynny blok 11, ograniczał je od nasypu kolejkowy, w której to, z którego do podstawionych tutaj wagonów towarowych przeladowano żwir i piasek, wydobytym z koryta Soly. Tuż za nasypem, równoległe do obszaru koszar, rozciągała się znaczna przestrzeń należąca do Polskie-

go i Wisły, pełnej podmokłych lasów, jezior i trzęsawisk, a ponadto wyjątkowo dogodnie warunki oświęcimskiego węzła kolejowego, posiadającego bezpośrednie połączenie z Katowicami, Krakowem i Czechowicami — a poprzez dwie bocznice — również z Monopolem i koszarami. Nic dziwnego, że nad problem umiejscowienia tutaj wielkiego obozu koncentracyjnego zastanawiał się Reichsführer SS Himmler już w pierwszych dniach napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. Stojący w pobliżu baraków i koszar, okazały jednopiętrowy budynek (w którym mieszkał od lipca 1940 r.), a który pod swym pierwotnym numerem 395 przetrwał do dnia dzisiejszego, stał się dzięki swemu szczególnemu położeniu, a później wskutek użytkowania go przez załogę SS, naszym świadkiem wstrząsających zdarzeń, bezprecedensu w historii całej cywilizowanej ludzkości.

Listę ofiar Gestapo w Oświęcimiu otworzył mój ojciec, przedwojenny działacz społeczny, którego już w styczniu 1940 r. aresztowało aż jedenastu członków ekipy policyjnej. Wkrótce potem znalazł się w więzieniu Gestapo w Bielsku, a następnie w obozie koncentracyjnym Dachau. Kolejne aresztowania wśród miejscowej inteligencji, przeprowadzane w kwietniu — maju 1940 r., objęły byłych nauczycieli szkół podstawowych i średnich oraz funkcjonariuszy różnych urzędów. Niedługo potem prochy kilku z nich wróciły do Oświęcimia z Mauthausen.

W marcu — kwietniu 1940 r., kiedy młodzież oświęcimska zbierała się nad Solą, wymieniając konspiracyjne gazetki i nigdy nie omijające sposobności, aby coś poprawić i ulepszyć na grobach naszych żołnierzy, którzy polegli tutaj w zarzątych bojach kampanii wrześniowej — jej zawsze bardzo czujnej uwadze nie uchodziło nic, co miało jakikolwiek związek z terenem koszar. Tym bardziej więc nie mógł nie zwrócić uwagi rekonales terenów koszarowych i Monopolu, przeprowadzany przez coraz to inne ekipy niemieckie.

Najpierw zajeżdżały tam samochody z oficerami Wehrmachtu, potem coraz częściej wozy Schutzpolizei, na koniec zaś zaczęły zdecydowanie dominować czar-

ne mundury różnych „führerów” SS. Rozeszła się więc pogłoska, że zwarty kompleks budynków nad Solą zostanie wykorzystany dla urzędzenia „klasycznego” obozu jenieckiego. Było to tym bardziej prawdopodobne, że akurat zbierały się potężne chmury na pograniczu niemiecko-francuskim. W połowie maja w obrębie zabudowań koszarowych zainstalowana została pierwsza jednostka SS, której głównym zadaniem było zagospodarowanie opustoszałych pomieszczeń i rozpoznanie terenów „za pio-

Pierwszą akcją terrorystyczną w stosunku do ludności mieszkającej za ścianą tworzonych w wielkim pośpiechu obozu, było barbarzyńskie wysiedlenie, a następnie całkowite zburzenie i spalanie baraków. W tej dramatycznej sytuacji społeczeństwo okolicznych przedmieść i gromad wiejskich przychodziło wygnancom z natychmiastową pomocą...

„Był piękny dzień 14 czerwca 1940 roku, kiedy na bocznicę kolejową prowadzącą do Monopolu wyciął się długi sznur wagonów. Od razu rzucali się w oczy, że pasażerami tego pociągu są jacyś szczególnie „dobrani” ludzie. Wskazywała na to nieprawdopodobnie silna obstwa policyjna. Cały bowiem skład tego osobliwego transportu obłożony był zewsząd przez funkcjonariuszy Schutzpolizei i SS-manów.

Za szymbanki wagonów, mimo upału szczególnie zamknięty — tłoczył się twarze nieludzko umęczone. Był to pierwszy transport więźniów oświęcimskiego obozu zagłady...

MIEDZY BAŚNIĄ A PRAWDA

Gdy słońce Raka zagrzewa...

TEJ NOCY, TEGO WIECZORU, dzieją się dziwne rzeczy: zakwita kwiat paproci — Słońce buja się i podskakuje do góry — dziewczęta opasują się bylicą — chłopcy łapią wianki i przeskakują przez ogień — a czarownice? Ach, kto by tam dzisiaj wierzył w gusa i czarownicę! Ale tak na wszelki wypadek i dla zabawy szepcze się tajemnicze zaklęcia. I już po urokach. Możemy puszcząć wianki na wodę: w Warszawie, Krakowie, w Sandomerzu, w Poznaniu, na Wiśle i na Warcie, na Narciu i na Frone, na rzekę i na staw, i uszczęście gdzie jest uoda! Pięknie ułite, z ziół i kwiatków wianeczki, z płonącym oczkiem w środku, pamiątki i dziewczęcińskie, żeby wytworzył je upatrzone, a nie stary dziadgię!

ma czerwone oczy, zielone włosy, gambę złotą, uszygi niebieskie i corne zęby... Co by ten wianek wyrzucił mi... — mówiła Słazuska spod Słazy. A ta z Powiśla, Warszawianka, miała inne zmarwienie: zamiast żeby chłopiec wyłowił jej wianek, wyrzuciła go fala na brzeg i porwał pies przybłąda, porwał i zjadł, jakby to był chleb z mąstern i kielbasą, a nie ruclany wianek! — Za kogo mam wyjść, za psa?...

A dziś: zakręcił motorem, posadzi babkę na sidleku, powiezie do „chaty”, na adapter i szkło, na uław, i nijakiego krzyku nie będzie.

...I BYLIĆĄ PRZEPASANE

Podniecały się na tę kupatnicką pocztówkę Stawianki, opasywały się bylicą, która „jest Matka Ziela, a to dla wielkiej jej mocy” — eterycznego olejku, pachnącego jak wszystkie grzechy i pokusy. Nie dajciego, że takome na takie coś chłopaki, wyskakujący się wpięru przez ogień, porywali opasane bylicą Stawianki i dalejże z nimi w las, na poszukiwanie kwiatu paproci: czaru-maru, czaru-maru! Oj, było krzyku, Kupato!

Bylica, to zwyczajne ziele, artemisium po botanicznemu, którym „opasując się, święto tej diablity Artemis święcą sobótki, paląc ogień, pligawie tańcząc — a diabeł też skacze radując się, że mu takową modłę czynią”.

Nie były więc Stawiankom potrzebne żadne marimany, wystarczała najzupełniej bylica! „Wszystcy na rozpusz, jako wyuzdani, idą bylicą w polę przepasani” — bładał Kasper Zwardowski; nie ten, co jeździł na kogucie, tylko poeta, używający gęstego pióra.

W CZARNYM LESIE

„Gdy Słońce Raka zagrzewa — pisał Jan Kochanowski — a słowik więcej nie śpiewa, Sobótkę jako czas niesie, zapalono w Czarnym Lesie. Tam gości i tam domowi sypali się ku ogniovi. Siedli wszyscy na murawie, potem ustalo sześć par przejaw dziełek jednak ubranych i bylicą przepasanych. Wszystkie śpiewać nauczone, w tańcu także niezagnione”.

WSKRZESZAMY i ożyliśmy datne ludowe obrzędy i narodowe zwyczajy, puszczamy wianki i zapalamy ogień sobótkowe — ale to już nie to, co czarownicie nocy świętojańskie. Bo kto będzie dziś chodził nocą po lesie, ażeby znaleźć kwiat paproci? Kto będzie uganiał się za wiankiem ukochanej, przez siedem rzek aż do samego morza? — Czaru-maru, czaru-maru! A może jednak spróbować?



ADRIAN

granicach wyznaczonych przez autostradę obwodową. Kiedyś osiedla te były podstolecznymi wioskami. Dzisiaj pozostały tylko ich nazwy: Kuncewo, Pierowo, Miedwiedkowo i inne. Nietrudno stamtąd dotrzeć do centrum — wystarczy zjechać ruchomymi schodami do peronu kolejni podziemnej. Potem w kwadrans, a jeżeli z przesiadkami to w dwadzieścia minut łądujesz na stacji pod propektem Marksa...

Radzieckim architektom nie wystarczy jednak zmiany, które wprowadzili w życie w ostatnich kilkunastu latach. Prace nad planem generalnym zostały już zakończone. Wiadomo, w jakich kierunkach pójdzie dalsza rozbudowa, jak będzie wyglądało miasto w roku 2000. Przede wszystkim obszar miasta, zajmującego dzisiaj 87,5 tysiąca hektarów, zostanie bez zmian. W planie uwzględniono i starano się jak najbardziej wykorzystać zarówno pagórkowatą rzeźbę terenu, jak też brzołę rzeki Moskwy i wielkie masywy zwartej zieleni, będącej „płucami” radzieckiej metropolii.

PLAN GENERALNY zakłada też podział Moskwy na osiem stref planistycznych, przeznaczonych dla sześciuset tysięcy, a następnie — zgodnie z prostym naturalnym — dla miliona mieszkańców każda. Kreml i przylegające do niego place to strefa centralna, siedem innych będzie ją otaczało promieniście, odchodząc coraz bardziej od centrum. Będą to jak gdyby miasta w mieście: każde z nich ma się składać z kompleksu bloków mieszkalnych, części przemysłowej i terenów zielonych, pozostawionych jako trzecia (30 proc.) część każdej strefy.

Spotkać się można czasem z zarzutami, iż czas niezbędny na dojazd do pracy jest zbyt długi. Robiłem ostatnio — Grigorij nie omieszka pochwalić się jednym ze swoich udanych artykułów — taki sondaż. Okazało się, że zbyt wiele osób, nawet korzystając z autobusu i metra traci 50—60 minut na dojazd i powrót z pracy. Pomyśl, dziennie dwie godziny stracone. Ludzie słusznie narzekają. O ile dobrze pamiętam, plan generalny będzie się starał temu zapobiec. Ustalono górną granicę dojazdu: 30 do 35 minut.

Czy wierzysz, że można to będzie osiągnąć. Przy takim obszarze i odległościach? — dopytuje się sceptycznie, uważając, aby nie pogubić kroku na ruchomych schodach. Dwoma strumieniami na dół i dwoma do góry płynię teraz tłum ludzi, kierujących się do wyjścia bądź peronu metra. Pociągi nadlatują co 30 sekund, przystają na kilka, najwyżej kilkanaście i już pedają dalej. A jednak tłum wcale się nie zmniejsza.

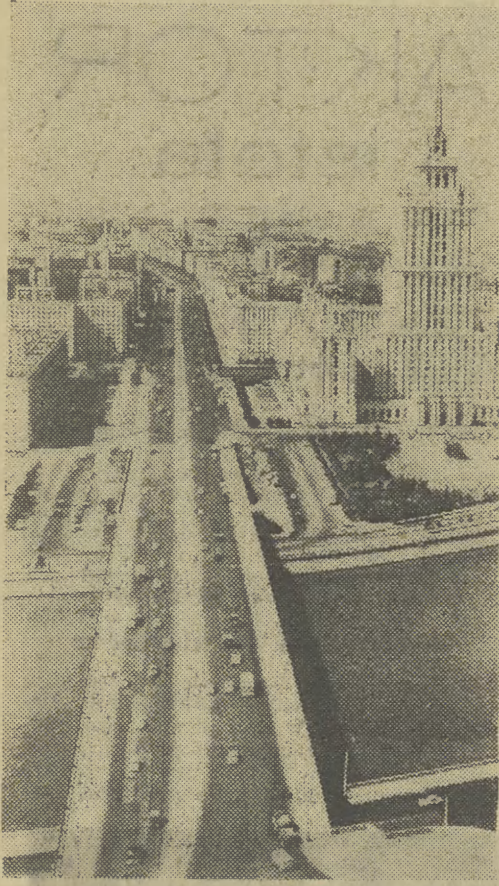
W godzinach szczytu tak zawsze — Grigorij domyśla się trafnie moich spostrzeżeń. Pytałeś — dodaje — czy można skrócić dojazd. Z całą pewnością. Za dziesięć lat przybędzie — i wierzę planistom — prawie 40 kilometrów nowych torów. To oznacza nową stację metra, a także konieczność utworzenia jednolitego systemu komunikacyjnego. Włączyć trzeba będzie do niego też podmiejskie linie kolejowe, zsynchronizować z przygotowującym właśnie teleautomatycznym systemem kierowania całą komunikacją miejską. Skoro przybywa samochodów musi wzrastać liczba dwu- i więcej poziomowych skrzyżowań. Wyobraź sobie, że w ostatnich latach prawie dwukrotnie wzrosła liczba samych tylko takówek. Jest ich dzisiaj 15 tysięcy. I jakie jeszcze kolejni na postojach. Najgorsze, że nie chcą jechać na wezwanie telefoniczne, chociaż na postojach i w wielu wozach zainstalowano telefony...

Jak sądzisz — pytam przed pożegnaniem — czy takie tempo rozbudowy nie przyczyni się do likwidacji podmiejskich domków, przypominających miasto sprzed wielu lat, nawet z czasów, kiedy nie było stolicy? Jest ich niemało i stale nowe nikią pod ciociami buldożerów. Czy Ci ich nie szkoda?

W metropolii — odpowiada — w mieście roku 2000, stolicy ze szkła, aluminium i betonu może być miejsce tylko dla najważniejszych zabytków. Zabytki historii i kultury zostaną. Wierzę, że nowe domy tak będą ukomponowane, aby ich nie zasłonić, nie przytłoczyć swoim ciężarem i wielkością. Ale małe, drewniane chatynki znikną, bo muszą zniknąć. Nie będą pasowały do wieżowców. Też nie chciałbym mieszkać w cieniu wielkich bloków tak jak dzisiaj nie chcą mieszkać moskwićwianie. Chociaż trochę szkoda tych domków. Właśnie w takim się urodziłem i w takim domku mieszkał pod Kijowem moja matka...

KTO WIE — myślę, kiedy w kilka dni później jedziemy już na lotnisko, aby odlecieć do Warszawy — czy nie po raz ostatni oglądam fragmenty starej Moskwy. Jeszcze kontrastują z jej rozbudową, a już w zamierzeniach i planach wymieniono je na nowoczesne zespoły wieżowców „wzorcowego miasta komunistycznego” — tymi słowami określono bowiem jutrzejszą stolicę podczas XXIV Zjazdu KPZR.

I trudno zaprzeczyć, że generalny plan rozbudowy Moskwy jest jednym z najpiękniejszych prezentów, przygotowanych przez architektów i inżynierów na 50-lecie Związku Radzieckiego. Prezentem praktycznym i potrzebnym.



Stanisław Jankowski

PREZENT na 50-LECIE

KORESPONDENCJA Z ZSRR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Zaczęło się właściwie od Nowego Arbatu, wieżowców wyrósłych wokół prospektu Kalinina. Stanowią dzisiaj ozdobę śródmieścia stolicy, pnące się wysoko w niebo, łączące pawilonami usługowymi, w których pomieszczono też lokale gastronomiczne. W betonowo-aluminiowych konstrukcjach zaprezentowano podczas budowy wizję nowej Moskwy, metropolii roku 2000. Kontrastuje z nimi relikw przeszłości, mała cerkiewka odbijająca się w przeszklonych fasadach jednego z wieżowców, witaające wchodzących w Nowy Arbat.

Prace, jak już wspominałem, trwają w całej stolicy. Wyburza się systematycznie stare budynki, tunkuje te, które zostaną. Coraz to w innych punktach miasta strzelają w niebo nowoczesne wieżowce, dla których szczególnie uprzywilejowano prospekty Kutuzowa, Lenina, Komsomolski, Pokoju i okolice Pierścienia Sadowego. Budynki 9-kondygnacyjne stanowią dzisiaj 60 proc. budownictwa mieszkaniowego, pozostały zaś odsetek to 12—16 piętrowe drapacze chmur.

Pytam Grigorija, jak długo trzeba czekać na mieszkanie, oddawane tutaj najczęściej w systemie spółdzielczym. Okazuje się, że po wpłaceniu 2400 rubli mieszkanie dwupokojowe otrzyma można w ciągu roku. Cena wysoka — dodaje w odpowiedzi — trzeba korzystać z pożyczek, ale coraz więcej ludzi decyduje się na przeprowadzkę do nowoczesnych mieszkań. Nikt już nie chce mieszkać w czynszowych kamienicach ze studniami-podwórkami, żadnym poważaniem nie cieszą się drewniane parterowe budynki rezydualne — na skutek wyburzeń — coraz dalej od centrum. Wyobraź sobie, że coraz chętniej przeprowadzają się mieszkańcy z centrum do osiedli, budowanych w granicach wielkiej Moskwy, a więc w

JAK się handluje?

Zbigniew Guzowski

KORESPONDENCJA WŁASNA Z EGIPTU

PRZED WSZYSTKIM handluje się wszędzie. Na ulicy i na bazarze, pod piramidami i na przystani nad Nilem, przed meczetem i kościołem w dzielnicy Koptów. Rano i u samego schyłku dnia. Chcesz, nie chcesz, wyciągają się do ciebie ręce sprzedawców. Także w miejscach najmniej oczekiwanych.

Oto w Sakkarze dokąd ściga turystów piramida tzw. schodkowa, pierwsza regularna budowla kamienna znana z historii, sprzedawca pomarańcz ulokował się u wyjścia świątyni tam, gdzie musi przejść każdy kto chce z bliższej odległości podziwiać ten szczególnie relikw z czasów starożytnej świetności Egiptu. I stał się obiektem większego zainteresowania niż przewodnik udzielający wyjaśnień. Wiadomo — upał, pustynia potęgają pragnienie. A sprzedawca nie żąda piastrow, nie gardził papierosami, cukierkami, ołówkami...

Smykalkę do handlu przejawiają nawet ledwo odrębne od ziemi skrabry. Marek, który pewnie nie osiągnął jeszcze wieku szkolnego próbuje weisnąć bodaj butelkę coca-coli, albo w brunatnej piastce kryje kamiennego skarabeusza. W Kairze na bulwarze nad Nilem, w sąsiedztwie wytwornych hoteli, codziennie, późnym wieczorem można było spotkać chłopca, który podsuwał... kwiatki nanizane na sznurki.

NIE PRZEDZIEJSZ koło sklepu, nie miniesz ulicznego stoiska, by nie padło za prośbą do zainteresowania się towarami. I często bardzo natrętna oferta. Pamiętki, napoje, papierosy, orzeszki ziemne, owoce najczęściej stanowią towar ulicznych handlarzy. Ale nie tylko. Na jednej z ulic stolicy Egiptu, sprzedawca wystawił w swym przenośnym kramiku polskie... środki antykoncepcyjne. Czyżby trafiły tu za sprawą turystów z Polski?...

Sama transakcja to istny ceremoniał. Tylko naiwni się nie targują.



Cena wywoławcza — z zasady powyżej funta (funt egipski = 2 dolary USA z drobnymi). Jeśli nagabywany okaże się dość wytrwały i stanowczy potrafi dokonać zakupu, płacąc czwartą część ceny wywoławczej. To nic, jeśli sprzedawca z obrażoną miną zaniecha targu, odstąpi od klienta — niezmienne za moment doń powróci z kolejną propozycją.

Jednak wszystko to, co oferuje uliczny sprzedawca i ci, którzy obiegają turystów w pobliżu zabytków, w miejscach postoju wycieczek blednie w porównaniu z tym, na co można się natrzeć na bazarze Khan el Khalili, który znany jest jako najświeższy bazar towarów orientalnych z oddzielną jego część stanowi dzielnicą jubilerów. Przybywa urzędników, fascynuje egzotyka strojów, zgłębiamy panujący tutaj gwar. Widowisko jedynie w swoim rodzaju, istny labirynt wąskich, zatoczonych ulic,

w których życie wra. Oczywiście niewiasty niezmiennie podążają tam, gdzie swe wyroby oferują jubilerzy, nie zawsze formę tego, że obok naprawdę pięknych okazów jubilerskiego dzieła, nie brakuje tu zrzędnym imitacji.

NA JEDNEJ z uliczek rozsiadły się stragany z owocami. Gdzie indziej nęca wzrok oryginalne wyroby tutejszych rzemieślników. W jakiejś innej uliczce można się natknąć na przedmioty gospodarstwa domowego, tekstylii, bądź stragany wyławowane stoma... damskich biustonoszy albo potworkami jakich u

się sklepem z wszelkiego rodzaju pacznicami na użytek kobiet. Gospodarz zapytał czym może nas ugościć, oferując napoje chłodzące, kawę i herbatę.

Ta gościnność nie była niczym niezwykłym. W wielu sklepach traktują klienta podobnie, zanim zdąży powiedzieć po co przychodzi. Kiedy wzywany chłopak stawia na stoleczku aromatyczną kawę, pada propozycja wykonania naszej towarzyszczej makijażu na wzór Nefretete. Oczywiście dziewczyny zostały fantazyjnie podczernione a powieki pokryte złotą barwą. Gospodarz cmoknął z zachwytem nad swym dziełem, kazal nam podziwiać, po czym wręczył dziewczynie małe kieszonkowe z akcesoriami do podobnego makijażu, informując, że ponieważ jesteśmy przyjaciółmi z Polski, należy mu się tylko 1 funt...

CZŁOWIEKIEM interesu okazał się nawet przewodnik towarzyszący nam w zwiedzaniu miasta. Na koniec ekskursji po Kairze zaproponował odwiedzenie „salonu różanego”. Gospodarz nie był zaskoczony. Z wylennością uczynił honory pana domu, deklarował sympatię do Polaków.

Kiedy towarzysstwo rozsiadło się w czynnym na podobieństwo saloniku, pojawili się młodzieńcy wnosząc coca-cole kawę — na co kto miał ochotę. Sześć uraczył nas penem na cześć firmy, która — jak zapewniał — dostarcza ekstrakt perfum odbiorcom we Francji, Skandynawii, USA i innych krajach. Kiedy zachwał „Jaśmin” czy „Kwiat lotosu” jego pomocnicy błyskawicznie podbiegli do siedzących, z próbkami różnych perfum. Swoje wywoły gospodarz zakończył informacją, że każdy zainteresowany może zapoznać się we flakonik z odpowiedającym mu pachnidem za cenę 1 funta.

Oferty załatwiano natychmiast. Pomocnicy sześć wykrzykiwali: „Jaśmin dwa razy”, „Kwiat lotosu — trzy”. Gospodarz napełniał flakoniki, te z ręk pomocników błyskawicznie docierały do nabywców w zamian za szybko i sprawnie inkasowane banknoty. Kto do tego momentu nie otrzymał kawy czy coli, mógł dłużej nie czekać... To „prywatne spotkanie” na pewno sować się opłaciło i szefowi firmy i przewodnikowi.

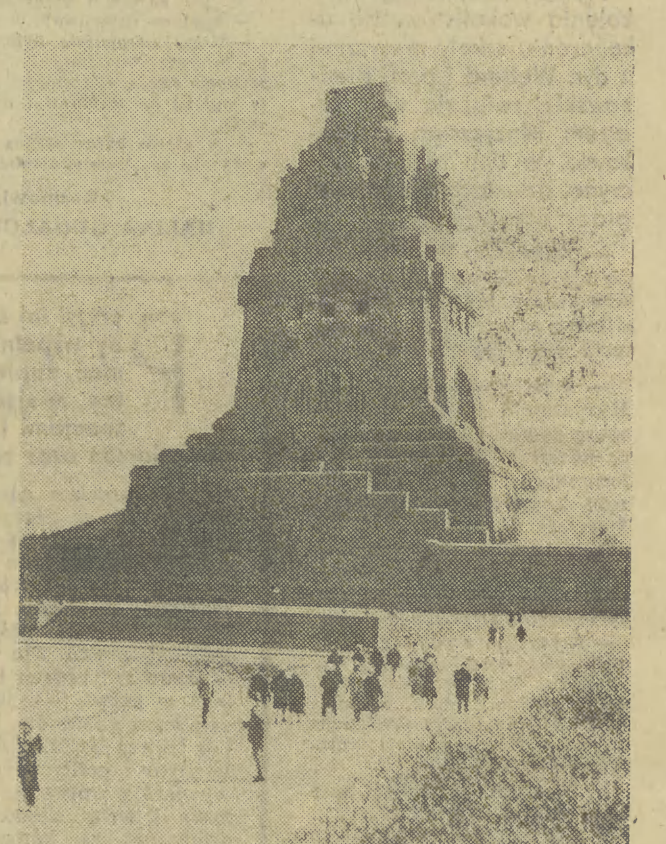
OKAZUJE SIĘ jednak, że brakiem smykałki handlowej nie grzeszą i przybysze z Polski. W hotelu w Assuanie w każdym eksponowanym miejscu widniały wywieszki w języku polskim, takiej mniej więcej treści: „Uwaga polscy turyści! Właściwie transakcje handlowe na terenie hotelu są przez władze egipskie surowo zabronione”. Komentarz chyba zbędny.

NA TURYSTYCZNYM SZLAKU NRD

POMNIK NARODÓW w Lipsku

Od momentu otwarcia granicy z Niemiecką Republiką Demokratyczną prawie na każdym kroku spotkać tam można Polaków.

Częstym celem podróży naszych turystów jest Lipsk. Wśród tamtejszych zabytków dużym zainteresowaniem cieszy się POMNIK BITWY NARODÓW. Zbudowany został dla upamiętnienia setnej rocznicy słynnej bitwy, jaką w 1813 roku stoczyły wojska koalicji europejskich monarchów z armią napoleońską. Ofiary po obu stronach były ogromne. Napoleon stracił 100 tysięcy żołnierzy, a wojska sojusznicze ponad 50 tysięcy. Bitwa ta przypieczętowała klęskę Francuzów, przekreślając rachuby Napoleona na podbój i zjednoczenie Europy.



Pomnik, poświęcony pamięci największej bitwy tamtych czasów, przysniła swoim ogromem. Kształtem przypomina olbrzymią piramidę, której szczyt sięga 91 metrów. Na jego budowę zużyto 300 tysięcy ton bloków skalnych, granitu, kamieni, betonu...

W krypcie pomnika znajduje się osiem masok w wymiarach 5,5 m x 2 m, symbolizujących śmierć. Przy każdej masie wartę trzyma dwóch wojowników. Wnętrze pomnika pomyślane jest jako „świątynia”. Znajdują się tu cztery figury-kolony w pozycji siedzącej, które przedstawiają odwagę, wiary, siłę i ofiarności. Wykorzystując doskonałą akustykę wnętrza organizuje się tam obecnie koncerty.

Na wewnętrznych ścianach kopuły widocznych jest 324 rycerzy wracających zwycięsko do domu. Po zewnętrznej stronie natomiast 12 opartych o miecze wojowników symbolizuje gotowość do walki o niepodległość. Każda z tych 12-metrowych figur waży po 200 ton. Jeżeli ktoś ze zwiedzających zechce wejść na sam szczyt pomnika-piramidy, musi pokonać 500 stopni. Opłaca się ten wysiłek, gdyż z szczytu można obejrzeć całą panoramę Lipska. Przy sprzyjającej pogodzie dojrzeć stamtąd można widoczne w daleki góry Harzu i Erzgebirge.

NAJDZIWIEJSZA WIEŚ HOLLANDII

STAPHORST jest niewielką wioską położoną w środkowej Holandii. Z pozoru podobna jest do tysięcy innych. Mimo to nazwa jej pojawiała się wielokrotnie na łamach prasy holenderskiej i innych krajów. Przy wjeździe do wsi widać napis zabraniający wykonywania zdjęć fotograficznych. Obowiązuje on do połowy Staphorstu, dalej zaczyna się „normalna” wieś. Obie części różnią się bardzo od siebie. Nowa część jest typową wsią wysoko rozwiniętego gospodarstwa kraju. Natomiast pierwsza przypomina żywo wieś XIX — brak elektryczności, stroje ludowe, w które ubierają się na co dzień dorośli jak i dzieci w domach kolowrotki i krosna oraz dziwne obyczaje religijne (mieszkańcy są członkami sekty, której reguły zakazują między innymi przyjmowania zastrzyków). Na wiosnę tego roku odbyły się w Staphorście wielkie targi rolnicze. Była to doskonała okazja do zrobienia kilku zdjęć mieszkańcom starej części wsi. Większość z nich widząc obiektyw aparatu fotograficznego odwraca głowę, jednak niektórzy, mimo oficjalnych zakazów, pozują z wyraźnym zadowoleniem. Sami mieszkańcy mówią, że ich zachowanie może się wydawać dziwne przybyszom, lecz oni czują się dobrze w swoim starym Staphorście. (CAF)

«DLACZEGO POLSKA BYŁA 150 LAT W NIEWOLI? — BO KAŻDY CHCIAŁ BYĆ SZEFEM» To nie dowcip, powyższa wymiana zdań jest jak najbardziej autentyczna — niefrasobliwą odpowiedzi polskiego młodzieńca z Australii cytując z oburzeniem dziennikarz polonijny tygodnika wychodzącego w Melbourne w artykule pełnym krytycznych uwag pod adresem młodego pokolenia Polonii. Wyrzekanie na młodzież jest, jak widać, zajęciem chętnie uprawianym pod wszystkimi szerokościami geograficznymi. A co młodzież polska żyjąca za granicą ma do powiedzenia na temat starszych?

WSRÓD Polonii kanadyjskiej niemato zamieszkania wywołał artykuł, zamieszczony w kwartalniku młodzieży polonijnej „Echo”. To, całoborne przed niespełna rokiem w Toronto pismo, wydawane zresztą głównie w języku angielskim, zaskarbiło

POGWARKI O POLONI

Joanna Raczkowska



Po lewej: tuzin prawników Józefa Chlebowskiego, który w roku 1888 przybył do Stanów Zjednoczonych. Amerykańska linia rodu wygląda krzepko i prezentuje się doskonale. Po prawej: rodzice (od lewej) Stanley i żona Carol, Katherine i mgr Ronald Chlebowscy oraz inż. Tom Hoetzlein i żona Mary.

przywódcami... Podczas kiedy członkowie naszych organizacji kłócą się, rozstrząsają i bawia w politykę, praca Polonii chłonie się, wieś społeczna rozluźnia... nasze szkoły są nie wystarczające, nasz program społeczny amatorski, a nasze budynki i sale spotkań liście i staroświeckie... Nie jesteśmy w stanie stworzyć ośrodków społecznych, niezbędnych do wsparcia naszych ambicji...”

Z OBAWĄ spoglądają młodzi w przyszłość: „Starsze pokolenie i nasze organizacje polonijne postawiły nas w bardzo trudnej sytuacji. Przekazały nam umiłowanie polskiej kultury i świadomość walki, jaką podejmujemy próbując ją zachować, ale jednocześnie nie zapatrzyli nas odpowiednio w broń, by tę walkę prowadzić. Kiedy dorastaliśmy, nasze organizacje kłóły się, zamiast przygotować środki utwierdzenia polskiej społeczności...”

A CO MÓWIĄ ich amerykańscy koledzy, wywodzący się z polskiego pnia? Ci oczywiście, którym sprawy polski Polonii to społecznie-istnie amerykańskim nie są objętą?



NASZE MIASTO

Bo mnie się tak zdaje...

Nigdy nie interweniuje w moich felietonach w sprawach mieszkalniczych ze zrozumiałych przyczyn. Ale tu nie chodzi o to, czy nasza Czytelniczka winna otrzymać przydział na mieszkanie z rady narodowej — ze względu na niskie zarobki — tylko o tryb zatwierdzenia sprawy, a także komentarz towarzyszący wydawaniu decyzji, a raczej jej wstrzymaniu.

Ob. A. P. złożyła podanie o przydział lokalu mieszkalnego w Wydziale Lokalowym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nowej Hucie. Działło się to w styczniu 30 marca 1971 r. W listopadzie na polecenie Wydziału poparała wszystkie dokumenty o aktualnej wysokości zarobków i zaświadczeniem lekarskim o stanie zdrowia. (Petentka choruje na płucę.)

Do maja 1972 r. trwało milczenie. Wreszcie gdy petentka prosiła o decyzję usłyszała usną odpowiedź:

— Ze względu na to, że zarabia pani o 80 zł więcej, niż przewidują przepisy dotyczące przydziału mieszkania z puli rad narodowych, wniosek pani został zatrzymany do ponownego rozpatrzenia.

Po dalszych wyjaśnieniach dotyczących stanu zdrowia petentka usłyszała odpowiedź, że prawdopodobnie zarabia znacznie więcej, gdyż jest z zawodu fryzjerką. Nie pomogły tłumaczenia, że jako fryzjerka ma nie ma możliwości „kręcenia trwałych” niegłęboko i zresztą nie ma gdzie tego zrobić, mieszkając kątem (czasem tylko do momentu, kiedy właściciel mieszkania dostaje się, że choruje na płucę).

Nie budzą mojego zdziwienia przepisy, które nie obejmują wszystkich przypadków, jakie niesie życie. Rozumiem jak trudną sytuację ma urzędniczka wydająca decyzje, w której musi uwzględnić i historię sprawy, i przedstawioną jej sytuację społeczną. Nie rozumiem tylko jednego, że można sobie pozwolić na stosowanie w tym przypadku domniemań i przypuszczeń na temat wysokości dochodów, gdy ma się do dyspozycji szereg instytucji do sprawdzenia tego powołanych. Zuspokaj również niezrozumiałe jest dla mnie ferowanie decyzji opartej na pięknych słowach: bo mnie się tak zdaje... ANNA GORAZD

Dolina Będkowska zaprasza...



Pomiędzy Rudawą a Krzeszowicami wśród malowniczych wzgórz i wapiennych skałek wieje się Rudawa. W niej kończy swój bieg niepozorna Będkowska. Niepozorna, bo strumień mały. Mimo to zdążył sobie utworzyć piękną, malowniczą dolinę, która od jego nazwy bierze swoją — Będkowska. A że jest atrakcją krajoznawczą, więc ją polecamy. Fot. W. Kląg



Wakacje. Na dworcach coraz więcej turystów. I tak już będzie do końca sierpnia. Fot. W. Kląg

W tym tygodniu polecamy

Pogoda się psuje, w chwili gdy piszemy te słowa — śniap. Mamy jednak nadzieję, że i ta sobota i niedziela będą udane, że zaświeci słońce. Przede wszystkim więc polecamy

WYCIECZKI. A dokąd? Interesujących miejscowości niedaleko Krakowa jest sporo. Pisaliśmy niejednokrotnie o Krzyspinowie i Kostrzu — zachęcamy. Ale oprócz tego są przecież uroczyska Przesławice w powiecie miechowskim, Tęczynek, Rudno, czy Dobocze. Do ostatniej z wymienionych miejscowości można dojechać zieloną linią z Dworca Głównego.

Interesujący zestaw niedzielnych wycieczek poleca Kolo Grodzkie PTTK. Będziecie więc mogli się wybrać, pieszko „do Szczyt, gdzie Ignacy Solarz” trasą Zielonki — Pękowice — Giebułtów — Szczyt — Pokrątki — Modnica — Tomaszowice — Brzeziny — Zabierzów. Zbiórka o godz. 7.45 przy dworcu autobusowym MPK na Nowym Kleparzu.

Tym, którzy pozostają w mieście polecamy

NIEDZIELNĄ WYSTAWĘ PSÓW RASOWYCH organizowaną na stadionie „Wisły”. Zobaczymy na niej wiele rasy, m. in. owczarki węgierskie, charty rosyjskie i afgańskie, bassety, mopsy, owczarki niemieckie, pudle, kokoczerki i wiele innych. W sumie 448 psów z całego województwa, a także z Czechosłowacji.

Interesujący będzie bieżący tydzień jeśli idzie o

GALERIE I WYSTAWY W Krzysztofzówce w sobotę 24 bm., o godz. 10 otwarta

18.45 Walter and Connie, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Twarz w twarz, 20.55 Nad otwartą księżką, 21.30 24 godziny, 21.40 11 Kwartet smyczkowy op. 17 B. Bartoka, 22.05 Opowieści mojej żony, 22.25 En français.

CZWARTEK PROGRAM I 15.20 i 15.55 Politechnika: Fizyka (kurs przygot.), 16.30 Dziennik, 16.40 Magazyn ITP, 16.55 PKF, 17.05 Miśtrzowie i co dalej..., 17.35 Kronika (Kr.), 17.55 Spokojnie z T. Chyła, 18.25 Reportaż, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Przypomniamy, 20.15 Dziennik, 20.55 Skazany — film film, 21.05 W stronę morza — rep., 21.35 „Ekspres”, 22.00 Refleksje, 22.30 Dziennik, 23.00 i 23.35 Politechnika (powt.).

PROGRAM II 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM I 14.00 Znaki na drodze — film pol., 14.00-15.45 Przerwa, 15.50 Program I proponuje, 16.35 Dziennik, 16.40 Informator wydawniczy, 16.45 Spotkanie z przyrodą, 17.40 Teatr — Polska leży nad Bałtykiem, 18.00 Kominy nad Notecią — rep., 18.35 Godzina Orfeusza, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.15 Znaki na drodze — film pol., 21.55 Dziennik, 22.30 Pływające miasta.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.15 Program rozrywk. ang. 21.05 24 godziny, 21.15 Skalini — zespół przy WSR (Kr.), 21.50 Tajemnice Kalkary — film.

NIEDZIELA PROGRAM I 8.40 Przypomniamy, 9.00 Stawka większa niż życie (odc. 1), 9.55 Świat, który nie może zginąć, 10.20 W starym kinie, 11.45 W cztery święta starym, 12.30 Koncert forte. a moli R. Schumann, 13.05 Dziennik, 13.20 Przemiany, 13.50 Dla dzieci: J. Wilkowski — Ula i świat, 14.10 Wsklepiły pies — film USA, 15.00 Turniej cytrylnicy ZMS, 15.00 Derby Warszawy, 16.00 Monachium przed Igrzyskami, 17.35 Klub Szóstki Kontynentów, 18.15 Piosenka dla Ciebie, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Arsen Lupin — film fr., 21.05 PKF, 21.15 Koncert z dedykacją, 22.15 Sport.

PROGRAM II 15.10 Dla dzieci: Złote wrota, 16.00 Interwju program rozrywkowy, 16.35 Encyklopedia Tarzańska (Kr.), 17.05 Jacy jesteśmy Polacy, 17.50 Włókna: próba odpowiedzi, 17.30 Szósty lipca — film ZSRR, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Starce sąleństwo — komedia, 20.40 Włoski program rozrywkowy 21.10 F. Kafka: Ameryka.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

PROGRAM II 15.10 Sztuka — film pol., 11.30 Człowiek i morze — film, 11.55-15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Rysunek techn. I rok.

PROGRAM I 17.40 Z prasy naukowej-technicznej, 17.50 Na każdym kilometrze — film bulg., 18.45 W środku Polski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Perspektywy muzyki, 21.00 Ludzie z różnych stron świata, 21.30 24 godziny, 21.30 Naśl uczeni, 22.00 Dzieje kinematografii polskiej, 22.45 Walter and Connie.

CO GDZIE KIEDY?

SOBOTA NIEDZIELA 24 I 25 CZERWCA
Jana Lucji

WYSTAWY

SOBOTA
WAWEL: (9-14.15), SUKIENICE: (10-15), SZOLAJSKICH: p. Szczep. 9 (10-15), DOM MAJTEJKI: Floriańska 41 (10-15), NOWY GMACH: al. 3 Maja 1 (10-15), HISTORYCZNE: Jana 12 (9-14), Rynek Gl. 35 (9-14), Szpitalna (9-14), WIEŻA RATUSZOWA: (9-14), ARCHEOLOGICZNE: Poselska 3 (10-14), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10-13), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-17), ETNOGRAFIKON: Wolnica 1 (11-15), MUZ. ML. POLSKI: Teatralna 28 (11-14), MUZ. LOTNICTWA: Czyżyny (10-14), MUZ. W PIESKOWEJ SKALE: (10-13), KTF: Boh. Stalinger, 13 (9-23), PAVILION WYSTAWOWY: p. Szczepański 3 (11-14), PALAC SZTUKI: p. Szczepański 4 (10-17), BIBL. PUBL. Francuska 1 (10-15), PRYZMAT: Łobzowska 3 (9-15), TPSP: al. Róż 3 (11-18), ETN. ATR 38 (Rynek Gl. 8): Grafika Stefana Berdaka (19-22), KOPALNIA SOLI — Wieliczka (8-19).

TEATR

SOBOTA
SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Bryll: Janosik, czyli na szkle malowane — 19.15, STARY (Jagiellońska 1): Abramow: Kik-kłak — 19.15, KAMERALNY (Bon. Stalingera 21): Alben: Wszystko w ogrodzie — 19.15, ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Fredo: Pan Jowialski (zamkn.) — 11, LUDOWY (Os. Teatralne 34): Ghelderode: Farsa mrocznych — 19.15, OPERETKA: Lady Fortuna — 19.15, GROTESKA (Skarbowska 2): Burs: Hazard, Zwierneta hrabiego Cagliostro — 20, JAMA MICHALIKA (Floriańska 45): Boyowym szlakiem (zamkn.) — 22, KOLEJARZA (Bocheńska 5): Lola z Ludwina — 19, EREF 66 (Wolnica 1): Timeo Danosus — 19.15.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: Janosik — czyli na szkle

KRZY-

POZIOMO: 7. pierwsza nota na św. adwicie, 8. przedhistoryczne mogiły, 9. radziecka republika na Zakaukaziu, 11. wstrzeźliwość w jedzeniu, 13. rodzaj kołczyków, 15. górską rośliną leczniczą, 17. człowiek całkowicie opętany jakąś pasją, 19. dział gospodarczy, np. w wojsku, 22. gra, rozrywka, 25. niepospolite zdolności, 27. polska „nesca”, 28. w szermierce — trafienie, 29. pływający samochód, 30. dług splecany pracą, 31. są w wagonach.

PIONOWO: 1. Ideologia rewolucyjnego ruchu robotniczego, 2. podzwrotnikowe owoce, 3. występujący przy zablęzieniu gardła, 4. pomidorowa lub jaryznowa, 5. nasza rodzima planeta, 6. jeden z krakowskich kopców, 10. starożytny wodociąg, 12. aparat do wody so-

dowej, 14. rodzaj muzeum, park etnograficzny, 16 do wypiekania, 17. dawna broń sieczna, 18. wiewórzy ogon, 20. wielkie księgi, foliasty, 21. naczynie do noszenia wody, 23. mała beczka, 24. naczynie na

ŻÓW-

kwiaty, 26. ciągną za wojskiem, 27. do prawienia.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 4. VII. 1972 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 24”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI NR 23

POZIOMO: 1. Hindukusz, 5. Wagner, 6. czapla, 8. woda, 9. ilmonit, 11. echa, 15. sztufada, 16. arbitraż,

17. triangle, 20. Instytut, 21. kostiumy, 23. kort, 24. eskadra, 25. kant, 26. obłoki, 29. hazard, 30. Mandaryn.

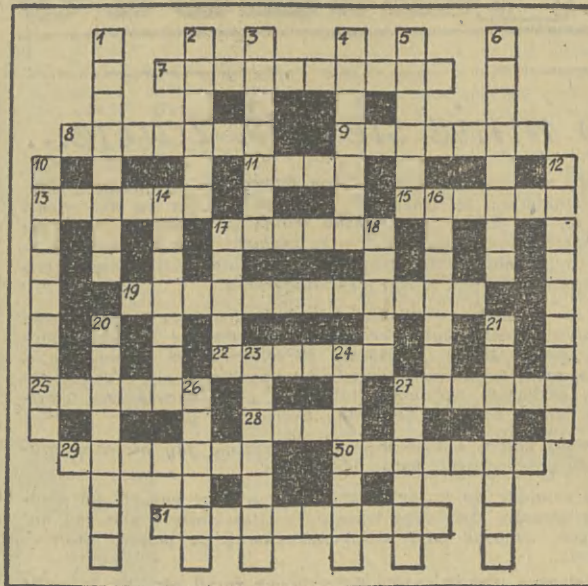
PIONOWO: 1. Anzelmka, 2. rusznica, 3. Haga, 4. zupa, 5. wadium, 6. asceta, 8. wizerunek, 10. organidyna, 12. amegmat, 13. kantata, 14. obelisk, 18. stofno, 19. blard, 21. Taszkent, 22. karmazyn, 23. biał, 27. bałki.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 23, z dnia 10/11 VI br. nagrody książkowe otrzymują: J. Dziurkiewicz — Dobra, M. Zakrzewska — Kraków, F. Nowak — Nowy Sącz, J. Grzywa — Kraków, M. Kawecki — Skawina, S. Irzyk — Wawrzeńczyce, L. Mickiewicz — Kraków, M. Czajowska — Modlnica 78 W. Mąga — Kraków, T. Wronski — Bieżanów 77.

NAGRODY WYLOSOWALI

KA NR 24



Okazuje się, że nie tylko w życiu ludzi zdarzają się sytuacje bez wyjścia... CAF — Szweden

DZIWNY jest TEN ŚWIAT

GDYBY SCHUBERT...
Szlachetern reklamowym sezonem w USA stało się hasło jedynki z firm farmaceutycznych takiej treści: „Gdyby Schubert tykał nasze pigułki witaminowe, z pewnością byłby w stanie ukończyć swe dzieło pt. „Niedokończona symfonia”.

SAMOOSŁUGOWO
U wrot miasta Lipping w USA stoi wielka tablica ostrzegawcza. Informuje, że na terenie miasta dopuszczalna szybkość wynosi 40 mil na godzinę. Za każdą milę szybkości powyżej tej normy kara wynosi 3 dolary. Każdy, komu się spieszy, może sobie wybrać odpowiednią karę — według własnych możliwości finansowych...

ZEMSTA
W poczuciu krzywdy i niekwestionowania poglądów artystycznych p. R. Hoover dokonał zemsty o charakterze estetycznym. Kiedy otrzymał wywołanie od właściciela domu, w którym miał pracownie, uznał to za obraźliwy dla sztuki „abstrakcyjnej”, przez

niebiosa uprawiane. Gdy więc żona gospodarza wywiezła to ogrodzie bieliznę do suszenia — zaczął się i całkiem gratisowo umieścić na niej malowidła „abstrakcyjne”.

W SŁUŻBIE
Przy finansowym poparcu Watykańu władze włoskie postanowiły zastosować radykalne metody elektrycznej sygnalizacji i zabezpieczenia dzieł sztuki w kościołach. Na ogólną liczbę ponad 80 skradzionych obrazów znanych mistrzów, w pierwszym kwartale br., aż 46 padło łupem złodziei w kościołach.

OTRZEWIENIE
Peulen młodzieńca z Neumünster w NRF, zażywszy nadmiernej dawki alkoholu, ukłócił się na torze kolejowym i błogo zasnął. Zbudził go straszliwy huk, nie wytrzeszczając jednak rzęsu na tyle, aby podnieść się z torów. Cóżże aż — każdy nieopatrny ruch groził śmiercią lub kalectwem w momencie, gdy nad śpiącym pomiędzy szynami... przeczłzył się pociąg.

KRADZIEŻ STACJI KOLEJOWEJ
Całą stację kolejową — jak dowodzi tego akt oskarżenia prokuratury w Leeds — rozbrajał niejaki Reginald Sadwick w miejscowości Clackhaddon. Oskarżony nie zaprzecza przed angielskim sądem: osiem, rozbrajał budynki, ale stacja od kilku lat nie była czynna, ponieważ wąskotorową linię kolejową zlikwidowano i obiekt, pozostawiony bez opieki, niszczył. Mieszkańcy ludzie nie protestowali, wyrażali „uznanie dla władzy”, że wreszcie zdecydowały się na rozbiórkę architektonicznego straszdyła. Zdaniem świadków, należy więc wziąć pod uwagę również względy estetyczne i nie ferować zbyt wysokiego wyroku.



Rys. LUDWIK SZALECKI

Z ZAGRANICZNYCH. 25-lecie Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej upamiętniła poczta NRD dwoma okolicznościowymi znaczkami. Na jednym widnieją flagi państwowe ZSRR i NRD, Drugi przedstawia sekretarza generalnego KC KPD Leonida Breżniewa i sekretarza KC SED Eicha Honckera wymienianych uścisk dłoni. • Skarby światowej kultury w radzieckich muzeach to temat 5 znaczków i bloku, wydanych przez pocztę ZSRR. • Poczta Arabskiej Republiki Egiptu emitowała 4 znaczki i blok z okazji 50 rocznicy odkrycia grobowca Tutenhomona. • Ukazała się druga część emisji pocztu kubańskiej (7 znaczków) poświęconej tropikalnym orchydeom. • Za temat „gwiazdkowych” znaczków Dominiki, wprowadzonych do obrotu pod koniec ub. roku posłużyły „monety z czasów kolonialnych”. • 200 lat amerykańskiego rekordzistwa odnotowane zostało przez pocztę USA 4 znaczkami.

ZNACZKI

CIEKAWOSTKI. Jak informuje osześciorożnik dwutygodnik „Filatelia” kolejny radziecki automatyczny urząd pocztowy rozpoczął pracę w mieście Wilnius. Pracę pocztowych urzędników zastąpiło 17 automatów, które nie tylko sprzedają znaczki, koperty, kartki i papier listowy, lecz także przyjmują listy. Dalsze automaty umożliwiają wnoszenie i medyzynizację rozmowy telefonicznej, za opłatą w bilonie. Pracę pocztowych automatów kontroluje jeden człowiek. • Wspomniana czasopismo poświęciło na najwyższej szczeblu kontynuacji australijskiego — Mount Kosciuszko — pracując goznowca poczta. Dokładniej mówiąc jest tam umieszczona skrytka na listy, które w sezonie wybierane są raz na tydzień i stemplowane datownikiem z tekstem „The Summit Mt. Kosciuszko”. Philatelic Bureau 374 Bourke Street, Melbourne, deklaruje gotowość zapewnienia ostemplowania wszystkim, którzy przelać list lub kartkę pocztową. [45]

TO i OWO NA sportowo

GWIAZDOR BOBY FISCHER

Amerykański geniusz szachowy Boby Fischer nie grzeszy skromnością i dba o reklamę niczym niegdyś Cassius Clay. Przed meczem o szachowe mistrzostwo świata z Borisem Spasskim (ZSRR) Fischer oświadczył: będę mistrzem, wygram 12,5:7,5 pkt. Po ilocznych przetargach o sumie narodził Fischer zgodził się ostatecznie na mecz (24 partie), który rozpoczyna się 2 lipca w Reykjavik (Islandia).

NRD — POTĘGA OLIMPIJSKA

Olimpijska reprezentacja NRD na Monachium będzie największą z dotychczasowych ekip tego kraju na Igrzyskach. Proporcjonalnie do siły, jaka reprezentuje NRD w sporcie światowym, kraj ten wystawi 320-350 sportowców.

150 MLN MAREK — NA ZEGLARZY

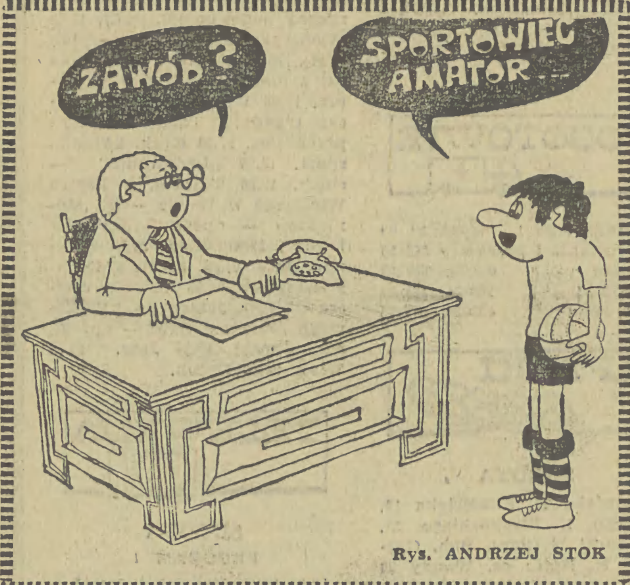
150 mln marek kosztowało postawienie centrum olimpijskiego w Kilonii, gdzie odbędzie się zawody zeglarskie. Spółdzielniwy jest przyjazd 700 sportowców i osób towarzyszących, oraz 250 dziennikarzy.

PRZYSZŁA OLIMPIADA — BEZ CZWÓREK BOBSLEJOWYCH

Denver, organizator zimowej Olimpiady w 1976 r. zabiega o skreślenie z programu olimpijskiego czwórek bobslejkowych. Powód: wysokie koszty budowy specjalnego toru dla czwórek. Bobsleje — dwójki i zawody saneczkowe mogą być bowiem rozegrane na tym samym torze. MKOl rozstrzygnie ten wniosek jeszcze w tym roku.

FRAZIER — CLAY, W BEJRUCIE?

Po kilka milionów dolarów dochodu oferuje pewien menażer z Bejrutu Frazierowi i Clayowi. Jeśli zgodzą się walczyć o mistrzostwo świata wszechuag w stolicy Libanu. Clay zgodził się na to propozycję także ze względu na doping 30 tys. Arabów, których może pomieścić stadion w Libanie.



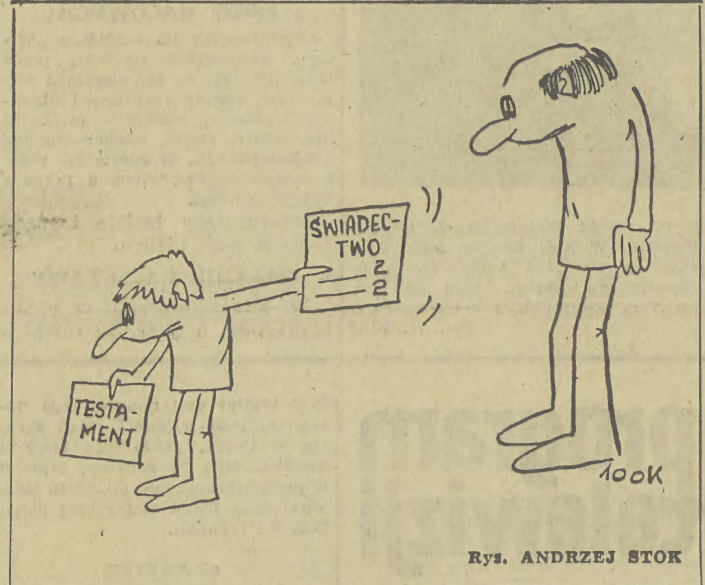
Rys. ANDRZEJ STOK

Bogdan Brzeziński FRASZKI
Wyznanie starszka
Tyle energii
W człowieku z włosną,
Ze mógłbym, panie,
Wystrzelić w kosmos!!!
Może na Księżyc?
Albo na Venus? —
Gdyby ostrożnie
Ktoś mnie tam przeniósł
Razem z fotelem
Mym ulubionym,
Oraz rumiankiem
Świeżo parzonym...

POWTARZAJĄCE SIĘ kradzieże były dokonywane w sposób tyłez prymitywny, co i trudno do ustalenia. Złodzieje wylamywali drzwi i zabierali wszystko, co im się nawinęło pod rękę. Trudność polegała na ustaleniu, w której miejscowości dokonywano przestępstwa, jako że drzwi były wylamywane... w wagonach pociągów towarowych na przestrzeni setek kilometrów.
Gdy sprawa trafiła do milicji, rozpoczęła się żmudna praca operacyjna — penetracja tras, na których popełniano kradzieże. Po pewnym czasie ustalono, że włamań najprawdopodobniej dokonywano między stacjami kolejowymi Mischów — Tunel. Prowadzono śledztwo nadano więc kryptonim — „Tunel”.
Ale sprawy nadal pozostawały nieuchwytni. Raz po raz napaływały meldunki o nowych rabunkach. Z transportu butów eksportowych zniknęło wiele par, po kilkunastu dniach skradziono ludzki makaron i ryżem.
Członkowie ekipy dochodzeniowej MO odwieźli wście w pobliżu Tuneli. i wyszło stąd z worka. W jednej wiosce niemal wszystkie

ZYCIE I FILM
Amerykańska gwiazda Raquel Welch („Sto karabinów”) odwiedziła kiedyś znajomych. Synek gospodarzy, dziesięcioletni chłopiec, dowiedziawszy się kim ona jest, zawołał zdumiony:
— Jak to się stało, że ja pani wcale nie poznałem!
— Nic dziwnego — powiedziała aktorka — bo ty mnie jeszcze nigdy nie widziałeś ubraną.
*
Hollywoodzki reżyser i pisarz Garson Kanin napisał książkę o wieloletniej przyjaźni zmarłego przed 5 laty Spencera Tracy i Katherine Hepburn. Przez 20 lat para ta była uwieczniona za nierozłączną, choć zawsze zachowywali wszelkie pozory, by nie dać podstaw do plotek. Spencer Tracy był śonatny, miał dwoje dzieci — jedno z nich głuche. Żona jego poświęciła się wychowywaniu dzieci i wiele pracy włożyła w rozwój i edukację dotkniętych głuchotą dzieci w ogóle. Nigdy też nie wypowiedziała się na temat przyjaźni swego męża z aktorką. Ktoś teraz próbuje zrobić pieniądze na ludzkim dramacie.

Witold Zechenter Humor...
Cóż to za ponury człowiek siedzi w kącie tej kawiarni? Włos zmierzwiłony ma na głowie, przed nim otchłań kawy czarnej. Oko płonie dziłkim blaskiem, waga pogryzione w mecie — zalamuje z suchym trzaskiem pokasane, drzące ręce...
To bierze długopis w dłoń, to odrzuca go z rozpaczą — widać, że w cierpieniu tonie...
Wszyscy nań z litością patrzają. Cień tragiczny skul go w kury, westchnieniem przerywa ciszę...
— Któż to taki?
— To... satyryk. Właśnie nową fraszkę pisze!

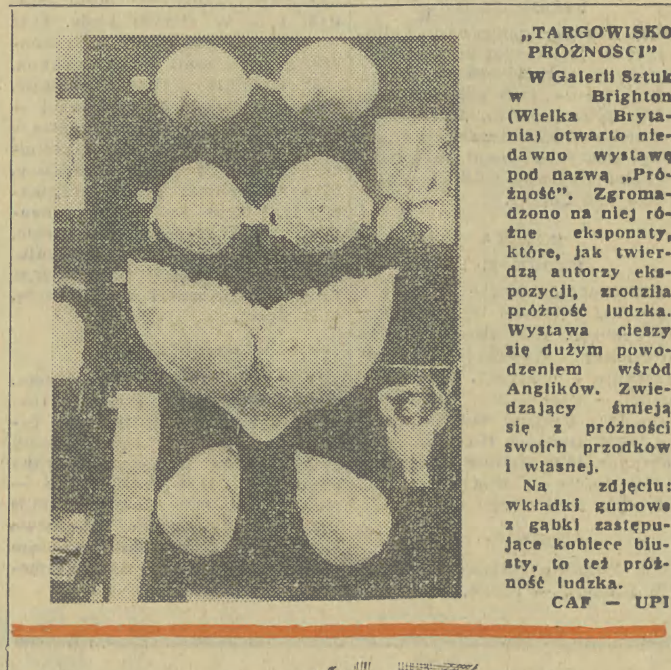


Rys. ANDRZEJ STOK

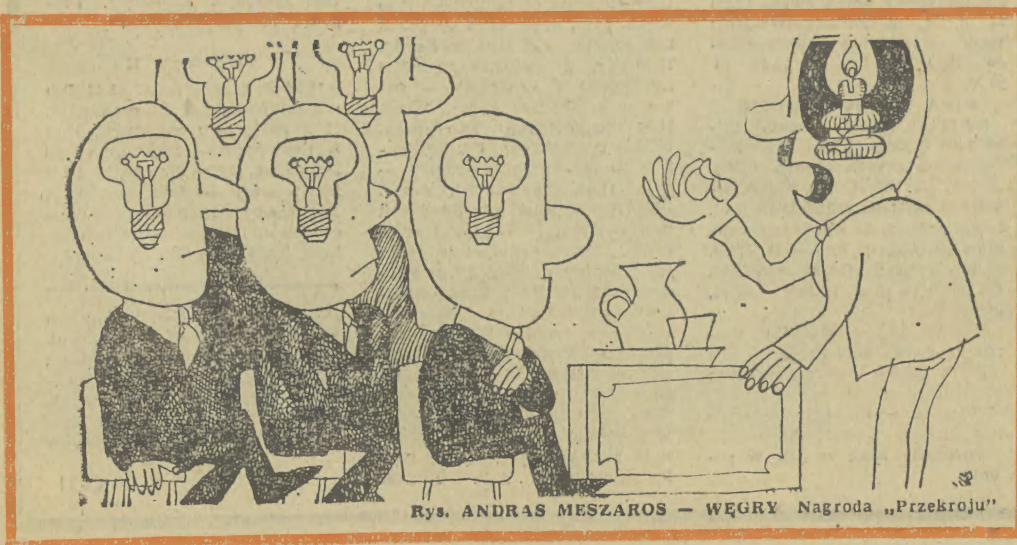
Jak zostać milionerem?
Jest sto sposobów
I sto dróg,
Wszystkie wylczyły
Bym tu mógł!

Lecz najpierw spytam
Cię jak brata:
Czy masz dobrego
Adwokata?

Dialog
„Moja piękna córko,
Nie żyjesz jak święta,
Jesteś wszak mężatka,
O mężu pamiętaj!”
„Mam pamiętać o nim?
Jakoś nie mam chęci...
Ja mojego męża
Kocham bez pamięci!”



Rys. ANDRZEJ STOK



Rys. ANDRAS MESZAROS — WĘGRY Nagroda „Przekroju”

Jacek Chruścielewicz Fraszki
PRZEWRAZLIWIONEM
Wiele jest znaków na ziemi i niebie,
ale nie wszystkie musisz brać do siebie.
—
OCZYWIŚCIE
Niejeden święty ogień zgasłono,
Wodę... oczywiście słuszną.
ZRÓZNICOWANIE POKUS
Wszystkich nas wodzi na pokuszenie,
Ale każdego po innej cenie.

CIEKAWOSTKI
Orzeł atakuje samochód
Ogromny orzeł zaatakował taksówkę, jadącą szosą pod Duzbane — w Uzbekistanie. Kierowca „Wolgi”, Said Murodov, próbował odstraszyć go zwałniając i przyspieszając, ale drapieżnik ponowił ataki, aż wreszcie uderzył w przednią szybę i padł ogłuszony na masę.
Pamirski orzeł zakończył polowanie w... ogrodzie zoologicznym stolicy Uzbekistanu.
Muzeum z bajek Puszkina
Na oświele bajek Puszkina powstało w mieście Zieja, w obwodzie amurskim, osobliwe muzeum zwierząt i postaci z tych bajek. Z korzeni, kory i galezi Tamara i Arnold Gutnikowie wywarzali fantastyczny świat diabłów leśnych, rusalek, czarowników i skrzatów. Pierwsza ekspozycja zorganizowana w małym mieście pejzażu amurskiej tajgi, zaś cała kolekcja przekazano potem do miejskiego muzeum etnograficznego.
Delfin w obronie człowieka
Po serii doświadczeń Japończycy doszli do wniosku, że delfin może być skutecznym obrońcą człowieka przed rekinami. Delfin Simo, który przetrwał 8 miesięczną tresurę, na rozkaz człowieka szarżuje stado rekinów i rozpręda drapieżniki. Eksperymenty te mają, zdaniem japońskich specjalistów, duże znaczenie praktyczne, może w ten właśnie sposób człowiek będzie się w przyszłości bronił przed rekinami w wodach tropikalnych?



W BIKINI WSTĘP WZBRONIONY

Co roku w teile „Włeczne Miasto” przeżywa inwazję turystów z całego świata. Przyjeżdźni spacerują po Rzymie w strojach najwygodniejszych...
Wstrętnych. W trosce o ochronę moralności do wielu gmachów urzędów nie wpuszcza się dziewcząt w strojach bikini. CAF — UPI

